Nr 49. Kraków, Piątek 2 Marca 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
samoiejscowej: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, [illegible] We: administracye „Nowej Reformy". — Główna trafika w Krak. — Agencya J. Kopera, I A. Salamonowej, plac Szczepański 8. — Handel St. [illegible] Krakusa, Rynek. — Handel J. Brüera, ul. Kaźmierza 13.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie: Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. [illegible] — W Przemyślu Hossales. — W Jarosławiu A. Anster. — W Wiedniu: [illegible] Schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — J. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] lak (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Maryawityzm w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy otrzymujemy w sprawie „Maryawitów" zwanych także „Mankietnikami" następujące wyjaśniające uwagi i spostrzeżenia:

Nie ulega wątpliwości, że rozłam w kościele katolickim z powodu powstania sekty Maryawitów, jest zjawiskiem poważnej natury, a już wcale nie zasługuje, aby go traktowano jako objaw histerycznego fanatyzmu. Potrzeba tylko nieco głębiej sięgnąć rylcem krytycznym w głąb naszych stosunków kościelnych, a rzecz wyjaśni się w wielu kierunkach i ukaże się w świetle istotnego znaczenia.

Stan kościoła katolickiego wogóle, a duchowieństwa w szczególe, z powodu podporządkowania go władzy czynowniczej, zwłaszcza od roku 1863, wymaga reformy i reorganizacyi pod bardzo wielu względami. Duchowieństwo niższych stopni ma tutaj dwojakiego rodzaju przełożonych: świeckich w osobach naczelników powiatów, gubernatorów i różnych królików czynowniczych, a w dalszem następstwie w ich organach wykonawczych, — i przełożonych duchownych, w osobach biskupów, arcybiskupów i t. d. Karyera materyalna księdza zależy prawie wyłącznie od kwalifikacyi, jaką tenże od władzy świeckiej otrzyma. Nie dziw więc, że okoliczność ta oddziaływać musiała demoralizująco na wielu księży i że przez lat 40 z górą nie mogła nie sprawić spustoszenia w szeregach mniej odpornego kleru, zwłaszcza, jeśli się zważy, że znaczna część jego rekrutowała się do niedawna jeszcze z pośród mniej uzdolnionych uczniów szkół średnich, których, do seminaryów dyecezyalnych, przyjmowano już po czwartym roku nauki szkolnej. Stan kulturalny kleru niższych stopni pozostawiał, skutkiem tego, wiele do życzenia, naturalnie nie mówiąc o stosunkowo nierzadkich wyjątkach, zawdzięczających swoje wykształcenie usilnej, własnej pracy.

Władza duchowna, biskupia, musiała więc bardzo ostrożnie postępować, aby nie wywoływać, przy osobistych sprawach księży, konfliktu z władzą świecką, skutkiem czego osłabiała się nieraz karność wśród ogółu duchowieństwa katolickiego. Gdy jedni z jego grona wyrastali na bohaterów i śmiało stawiali czoło zapędom czynowniczym, nie bacząc na swoją karyerę, drudzy, słabsi, łamali się pod presyą i prowadzili żywot wygodny, aczkolwiek daleki od istotnego zadania kleru polskiego. Jeżeli dodamy do tego fakt, że biskupi nie znajdywali dość siły, aby stawić opór przed naciskiem władz świeckich, że słaby zawsze arcybiskup warszawski nietylko nie przyświecał pod tym względem dobrym przykładem, lecz lojalność wobec Petersburga doprowadzał do ostatecznych, a wielce niesympatycznych granic — to zrozumiemy, że ogół społeczeństwa polskiego, na wielkim obszarze ziem polskich, coraz bardziej odczuwał, iż stosunek jego do duchowieństwa nie jest takim, jakim być powinien, i że to duchowieństwo koniecznie potrzebuje odnowy, odświeżenia, zasilenia nowym, odżywczym duchem.

Odruchowym niejako w tym względzie rzutem było bezwarunkowo powstanie sekty (czy jak to nazwać?) Maryawitów, czyli t. zw. Mankietników. Tendencye ich, czyli „reguły" — są zarazem krytyką istniejącego stanu rzeczy. Wykonują oni przedewszystkiem wszystkie funkcye kapłańskie bezpłatnie, poprzestają na niesłychanie szczupłych dochodach, prowadzą życie anachoretów i tem samem odsuwają od siebie podejrzenie, jakoby w kapłańskim swoim zawodzie mieli materyalne cele na oku. To jest, mojem zdaniem, najważniejszy rys charakteru społecznego tej nowej „sekty". Wyróżnić on ich musiał odrazu od całego ich księżego otoczenia. Drugiem charakterystycznem znamieniem ich jest pewna klasztorna ascetyka, wkraczająca w zakres mistycyzmu. Lud lgnie zawsze do tego rodzaju objawów. Gnębiony, zdany na łaskę i niełaskę czynownictwa, przechyla się ku tym, co ze słowem pocieszenia, obietnicą lepszej doli w tym i w przyszłym świecie, ku niemu się zwracają. A Maryawici zeszli do ludu, zaopiekowali się nim na swój sposób — lud odczuł ciepło z tej strony, z której dotychczas było go dla niego za mało. Tem tłomaczyć należy znowu stosunkowo szybki wzrost Maryawityzmu wśród ludu, pozyskanie dla niego całych parafij.

Nie wynika z tego, co powiedziałem, aby Maryawityzm był właśnie tym lekiem odżywczym, którego potrzebuje bezwarunkowo kler katolicki w zaborze rosyjskim. Cała akcya reformatorska Maryawitów spaczona została w zawiązku przez jego twórczynię, Felicyę Kozłowską z Płocka, bo sprowadzono ją do pewnych reguł zakonnych i do naruszenia dogmatów wiary katolickiej. Etyczna działalność Maryawitów tedy najniepotrzebniej weszła w sprzeczność z dogmatyką katolicką, podczas gdy bardzo wygodnie mogła się w jej obrębie pomieścić. Mam tu na myśli mianowicie kult Matki Boskiej, tak wysoko w kościele katolickim stojący, i wprowadzenie zmian do dogmatu o Trójcy św. — Świadczy to znowu o niezdrowej uległości księży Maryawitów wobec wizyonerstwa Felicyi Kozłowskiej, 60-letniej dzisiaj kobiety, pracującej budująco w kierunku filantropijnym, lecz pozbawionej szerszego wykształcenia i kulturnych pierwiastków. To sprowadzenie tedy całej akcyi Maryawitow do rzędu sekciarstwa, odcina jej przedewszystkiem przystęp do sfer światlejszych, nie mówiąc już o inteligencyi, która zrozumie, że nie tędy prowadzi droga do zreformowania kleru katolickiego w zaborze rosyjskim.

Ta strona mistyczno-ascetyczna Maryawitów oddziałuje atoli najsilniej na umysły słabsze, na wyobraźnię ludu i jego naturalne przywiązanie ku tym księżom Maryawitom, których działalność tak odmienną się okazała ludowi od biernej wobec niego postawy znacznej części kleru. Zważywszy zaś, że Maryawici nie uznają hierarchii duchownej, że odmawiają posłuszeństwa przełożonej władzy biskupiej, zrozumiecie zaniepokojenie, jakie to zjawienie się kwestyi Maryawitów na chmurnym naszym firmamencie, obecnie wywołało zwłaszcza wśród wyższych sfer duchowieństwa.

Wreszcie jedna uwaga. Był czas, gdy cała działalność Felicyi Kozłowskiej można było ująć w regułę zakonną i to byłoby ją na właściwą skierowało drogę. Zakład jej bowiem hafciarsko-ornamentacyjny w Płocku miał od początku charakter nawpół klasztorny, czy też zakonny, i filantropijny zarazem. W swoim czasie Kozłowska wypracowała „Konstytucyę Sióstr Maryawitek" z trzechletniemi i wieczystemi ślubami. Zakład jednoczyć miał pracę filantropijną z dewocyą, właściwą klasztornemu życiu. I gdyby ówczesny biskup, ś. p. Szembek, zajął się był to sprawą, to działalność i pomysłowość Felicyi Kozłowskiej byłaby się ograniczyła do zakonnych murów stworzonej przez nią pracowni haftów i robot kościelnych, i nie byłaby przybrała tych rozmiarów, w jakich widzimy ją dzisiaj. Niestety żądanie ówczesne Felicyi Kozłowskiej nie doczekało się żadnego załatwienia, skutkiem czego rozpoczęła ona akcyę na własną rękę wśród duchowieństwa, która do znanych już doprowadziła rezultatów.

Na tem opieram opinię, że Maryawityzm w obecnej swej formie nie przedstawia wogóle ani dla społeczeństwa polskiego, ani dla kościoła katolickiego tego niebezpieczeństwa, jakie przepowiadają zbyt pochopnie nasze dzienniki warszawskie, zadowalniające się przeważnie powierzchowną obserwacyą zjawiska, a nie sięgające w głąb jego przyczyn i podstaw.

Nie przedstawia, powiedziałem, Maryawityzm wielkiego niebezpieczeństwa, ale nie jest przez to pozbawiony głębszego, społecznego, politycznego, a nawet narodowego znaczenia w dobie naszej obecnej. Jest on bardzo poważnem upomnieniem, że stosunek duchowieństwa naszego do społeczeństwa polskiego wogóle, a do ludu w szczególności, wymaga stanowczo bardzo troskliwej rewizyi i sprostowania w duchu czasu i postępu, w duchu szczerze pojętego patryotyzmu, w duchu tych tradycyj, jakie zostawili nam księża bohaterzy i działacze narodowi z epoki porozbiorowej Polski. Tę wskazówkę z burzy Maryawickiej wyczuć powinno społeczeństwo samo i odczuć ją powinny wyższe sfery duchowieństwa, nie liczące się tak często w zarządzeniach swoich kurendowych i w listach pasterskich, które z ambony odczytywać każą, z tą ewolucyą pojęć i zadań społecznych i narodowych, jaka z błyskawiczną szybkością, pod naporem obecnych wypadków politycznych, w całym zaborze rosyjskim się dokonuje.

Zamiast więc łzy ronić nad „herezyą" kościelną, zamiast rzucać „anathema" na odstępców, — przedewszystkiem „discite moniti".

rt.

Wychodzący w miejsce „Kuryera Porannego" dziennik warszawski p. t. „Dzień Dobry" donosi, że z Rzymu wrócili dwaj księża Maryawici, którzy tam sprawę swoją przedstawili. Rezultatem ich wizyty w Rzymie jest odezwa, którą z ambon odczytują, a w której wyrażają gotowość pogodzenia się z biskupami. Delegaci oświadczają w tej odezwie, że przyrzekli papieżowi dołożyć starań, aby między ich zwolennikami, a biskupami „nastał spokój". Wobec tego proszą oni ludność, sobie oddaną, aby zaprzestała usuwać księży z parafij, a z należną czcią przyjmowała wizytacye biskupów. Księża Maryawici, którzy z Rzymu wrócili, oddali sprawę papieżowi, którego nieomylność w sprawach dogmatycznych uznają.

„Dzień Dobry" zamieszcza informacyę, że Marywici poddadzą się wyrokowi Stolicy Apostolskiej bez żadnych zastrzeżeń.

Prawdopodobnie zatem cały konflikt z Maryawitami załatwi się niebawem w sposób, nieraz już w takich wypadkach praktykowany.

Rozdział mandatów na Śląsku.

Przy podziale mandatów na poszczególne kraje, według nowej ustawy wyborczej, Śląsk austryacki otrzymał jeden mandat więcej, niż posiadał dotychczas, zamiast bowiem 12 przyznano mu 13. Pod tym względem Śląsk nie ma powodu do skargi, zwłaszcza, jeśli weźmie się w porównanie Galicyę. Podczas bowiem, gdy tu, w Galicyi, jeden mandat przypada na 84 000 mieszkańców, na Śląsku przeciętnie już 50 do 51 000 mieszkańców reprezentowanych będzie w Radzie państwa przez jednego posła. Krzyczącą natomiast niesprawiedliwością jest rozdział mandatów między trzy zamieszkujące kraj ten narodowości. Według rządowej statystyki mieszka na Śląsku: 296 500 Niemców, 220.500 Polaków i 146.200 Czechów. Tymczasem ze 13 śląskich mandatów przyznał rząd Niemcom 8, Czechom 2, a Polakom 3 mandaty. Niemcy, którzy stanowią niespełna 45% ludności, otrzymali więc 62% wszystkich mandatów, Polacy zaś, którzy tworzą więcej, niż jednę trzecią ogólnej ludności, bo około 34%, uzyskali zaledwie 23% mandatów. Jeszcze niekorzystniej przedstawia się podział ten dla nas, gdy weźmiemy w rachubę poszczególne okręgi wyborcze.

W okręgach niemieckich przypada:

a) w miejskich:

1)	w Opawie	1 poseł na	25 400	mieszk.
2)	„ Karniowie	„	47.900	„
3)	„ Cieszynie	„	42 600	„
4)	„ Bielsku	„	27.600	„

b) w wiejskich:

1)	w Frywałdzie	1 poseł na	46.200	mieszk.
2)	„ Bruntalu	„	32 300	„
3)	„ Witkowie	„	23 800	„
4)	„ Karniowie	„	28.700	„

Natomiast w czeskich okręgach:

1)	w Opawie (wiejskim)	1 poseł na	53 900	m.
2)	we Frydku	„	82.600	„

W polskich zaś okręgach:

1)	W Cieszynie, Jabłonkowie	1 poseł na	68.000	mieszk.
2)	W Bielsku, Strumieniu, Skoczowie	„	70.000	„
3)	W Frysztacie, Boguminie	„	84 000	„

Polacy i Czesi pokrzywdzeni więc zostali co najmniej o dwa mandaty na korzyść Niemców. A przecież na Śląsku o niższości kulturalnej ludności polskiej nie może chyba być mowy! Niesprawiedliwy ten podział osiągnięto w ten sposób, że mniejsze miasta o przeważnie polskiej ludności połączone zostały z większemi niemieckiemi, celem utworzenia okręgów niemieckich. I tu więc musi być przeprowadzona zmiana podziału mandatów na korzyść ludności polskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 27 lutego.

(Jeszcze okólnik arcybiskupa. — Jego skutki. — Odezwa posłów centrowych. — Walne zgromadzenia. — Uroczystości berlińskie. — Nowa ofiara. — Amnestyi nie dano).

Sprawa znanego okólnika arcybiskupa Stablewskiego przeciwko udziałowi księży w działalności Towarzystwa „Straż" zawsze jeszcze zajmuje u nas opinię publiczną. Dyskusyę o tym okólniku, która słabła powoli, ożywiło znów oświadczenie, wydane w tej sprawie przez główny zarząd „Straży". Było to oświadczenie bardzo dyplomatyczne, usiłowało wzbudzić mniemanie, że i zarząd „Straży" nie godzi się na wystąpienie ks. arcybiskupa, z drugiej atoli strony widocznem było, że głównym jego celem jest zasłonięcie arcybiskupa przed dalszemi zarzutami i atakami. Zdaje się też, że i zarząd „Straży" nie bardzo się tem oświadczeniem przysłużył sprawie, za którą walczy. Na wiecu w Wildze pod Poznaniem, odbytym przed kilku dniami, jeden z uczestników ostro je skrytykował i podniósł przeciwko zarządowi „Straży" zarzut, że uprawia względem arcybiskupa taktykę ugodową i tem popiera jego politykę. — Twierdzeniu temu zaprzeczył stanowczo członek zarządu „Straży", p. Karol Rzepecki. Z ust jego dowiedziano się także, że okólnik arcybiskupi nie znalazł wśród duchowieństwa wielkopolskiego posłuchu, jakiego się zapewne po nim spodziewano w pałacu arcybiskupim. Z dziesięciu księży bowiem, którzy zajmowali urzędy „starostów" „Straży", to jest komisarzy okręgowych, tylko czterech urzędy te złożyło. Sześciu zajmuje nadal i spełnia gorliwie swoje obowiązki. I szeroki ogół księży nie przestał popierać „Straży" i jej celów. Fakt ten, dla ks. Stablewskiego zapewne nie bardzo miły, uspokoił nieco nasze społeczeństwo.

Tymczasem kwestya stosunku duchowieństwa do wspólnej polskiej akcyi narodowej stała się znów wprost piekącą na Śląsku. Sprawiła to odezwa posłów centrowych z tej dzielnicy, wydana przed tygodniem. Posłowie ci zwracają się w niej do polskiego ludu śląskiego z napomnieniem, aby pamiętał zawsze o swej przynależności do państwa pruskiego i opierał się wszelkim dążnościom „wielkopolskim" — co w języku hakaty znaczy dążnościom narodowo-polskim. Dalej apeluje odezwa do kleru górnośląskiego, ażeby w dalszej walce na Śląsku stał wiernie po stronie centrum, to znaczy po stronie niemieckiej. Odezwy tej nie podpisało tylko dwóch centrowych posłów śląskich, sędziwy major Szmula i świeżo wybrany w okręgu opolskim do Sejmu pruskiego ks. proboszcz Abramski. Pierwszy oświadczył, że nie podpisuje jej dlatego, ponieważ, jako człowiek 77-letni, nadal już kandydować nie będzie. Wyraźniej określił swoje stanowisko ks. Abramski. Ogłasza on, że uważa walkę na Śląsku między Polakami a Niemcami za walkę rasową, wobec tego zaś jest zdania, iż księża nie powinni stać na czele ani po jednej ani po drugiej stronie, lecz pozostawić to innym obywatelom. Między podpisanymi pod odezwą jest natomiast poseł Strzoda, którego czasu swego „Katolik" wysunął na stanowisko poselskie, jako Polaka. Już to „Katolik" nie miał szczęścia ze swymi kandydatami poselskimi.

Jak inaczej być nie mogło, odezwa ta wywołała między prasą polską a niemiecką żywą polemikę, w której po obu stronach padają ostre słowa i groźby. Nie ulega też wątpliwości, że najbliższa walka wyborcza na Śląsku stanie się już nie w jednym lub w dwóch okręgach, lecz we wszystkich walką naprawdę rasową, a bardzo zaciętą. Jeżeli duchowieństwo śląskie pójdzie za głosem posłów centrowych, o czem, o ile dotyczy to ogromnej jego większości, wątpić nie można, rozbrat między polskim ludem a księżmi jeszcze się pogłębi.

Koniec lutego i marzec jest u nas porą dorocznych walnych zgromadzeń ważnych organizacyj narodowych, społecznych i ekonomicznych. Dotychczas odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie centralnego Towarzystwa rolniczego i Kółek rolniczych. Pierwsze wykazało, że pozostałe nam szeregi ziemian ożywia duch dobry, zgromadzenie Kółek rolniczych, że włościaństwo nasze postępuje dalej bardzo pomyślnie w każdym kierunku. Ze sprawozdań rocznych Banku przemysłowców w Poznaniu i Spółki parcelacyjnej dowiedzieliśmy się, że i te dwie ważne instytucye poszczycić się mogą, mimo walki z bojkotem niemieckim, stałym, bardzo korzystnym rozwojem.

Wobec uroczystości dworskich w Berlinie — srebrnych godów cesarza Wilhelma i ślubu jego drugiego syna, — społeczeństwo nasze zachowało się zupełnie obojętnie. W kilku tylko miejscowościach powiodło się władzom groźbą lub podstępem wciągnąć polskie towarzystwa do urządzanych obchodów, co, o ile to możliwe, ostro skarciła nasza prasa. W takich razach niestety prasa nie może należycie wypowiadać swej opinii, bo nic łatwiejszego, jak narazić się przytem na proces o obrazę majestatu. Ofiarą uroczystości berlińskich padło niestety 12-letnie chłopię polskie, syn obywatela inowrocławskiego, p. Ozłowskiego. Dopuścił się on rzekomo w gimnazyum obrazy majestatu i za to wydalono go ze szkoły. Mały ten patryota zamknął sobie tem drogę do wszystkich średnich i wyższych szkół niemieckich i zapewne zmuszony będzie szukać nauki za granicą.

Władysław Reymont.

Chłopi.

72 (Ciąg dalszy)

Długo czekali, bo dopiero o zmierzchu powrócił, ale ku niemałemu zdumieniu wójtowemi końmi i bryką. — Zły był jakiś, bo srodze klął i podcinał szkapy, ani myśląc przystawać przed ciżbą, ale go otoczyli gęsto, ktoś konie za uzdy chycił, że musiał przystanąć i rzekł:

— Juchy te chłopaki, wymyśliły sobie co nie bądź la zabawy. Żadnych zabitych nie było w lesie, ludzie se jakieś spały pod krzakami. Złapię Kłębiaka, to ja mu dam strachania. Spotkałem po drodze wójta i zabrałem się z nim, to cała historya. — Wio! maluśkie!

— A cóż to wójt chory, że leży kiej baran? — pytał kto, zaglądając do wasąga.

— Śpik go zmorzył i tyla! — śmignął konie i już kłusem ruszył.

— Ścierwy te wisusy, żeby taką rzecz wymyślić!

— Gulbasiaka to sprawka, on pierwszy do psich figlów!

— Rzemieniemby ich złoić, co mają ludzi trwożyć po próżności!

Wyrzekali z oburzeniem, rozchodząc się zwolna po chałupach.

Jeszcze tu gdzie niegdzie stojali kupkami nad stawem zczerwienionym od zórz, gdy się pokazały komornice z ciężkiemi brzemionami drzewa na plecach. Kozłowa szła na przedzie, jaże wpół zgięta pod ciężarem, i dojrzawszy ludzi, wsparła się brzemieniem o drzewo.

— Sołtys waju dobrze ocyganił! — powiedziała, ledwie zipiąc z utrudzenia. — Zabitych w lesie nie było, to prawda, ale może co gorszego.

I skoro zebrało się więcej ludzi, zwabionych jej głosem, puściła ozór:

— Wracalim podleśną drogą ku krzyżowi, aż tu Gulbasiak leci naprzeciw i krzyczy zestrachany: „Pod jałowcami jakieś zabite leżą!" Zabite to zabite, myślę, ale warto zawdy obejrzeć, może jakie znajome. Poszłyśmy wszystkie kaj ukazywał... widzim zdala, prawda leżą jakieś ludzie, kieby nieżywe... jeno im kulasy sterczą z pod jałowców. Filipka me ciąga, by uciekać... Grzelowa już pacierz trzepie, i mnie też mróz po plecach chodził, alem się przeżegnała, podchodzę bliżej... patrzę... a to pan wójt se leży przez kapoty, a pobok Jagusia Borynowa... i śpią se w najlepsze. Spili się w mieście, gorąc był za dnia, to se chcieli wypocząć w chłodzie i pojamorować. Jaże buchała od nich gorzałka! Nie budzilim: niech świadki przyjdą, niech cała wieś obaczy, co się wyprawia! Wstyd mówić, jak była rozdziana, jaże Filipka z litości przyokryła ją zapaską. Czysta sodoma. Stara jestem, a jeszcze o takiem zgorszeniu nie słyszałam. Sołtys zaraz przyjechał i budził, Jagna w pole uciekła, zaś pana wójta ledwie na wóz wdygowali: spity był, kiej świnia!

— Jezus, tego jeszcze w Lipcach nie bywało! — jęknęła któraś.

— Żeby to parobek z dziewką, ale to gospodarz, ociec dzieciom i wójt!

— A Boryna ze śmiercią się mocuje, wody mu nie ma kto podać, a ta...

— Jabym ją ze wsi wyświeciła! jabym ścierwę rózgami pod kościołem siekła! — zaczęła znowu wrzeszczeć Kozłowa.

— Cicho, Magda! zgorszenie samo krzyczy; co tu dodawać? — uspokajały ją kobiety, załamując ręce.

— A kaj się Dominikowa zadziała?

— Z rozmysłem ją w mieście ostawili, bych nie przeszkadzała...

— Jezu, strach pomyśleć, co się wyprawia teraz na świecie!

— Taki grzech, takie zgorszenie, dyć wstyd na całą wieś padnie!

— Jagna się ta osławy nie boja, jutro gotowa to samo robić.

Wyrzekali po chałupach, załamując ręce, że już z tej zgrozy i oburzenia co miętsze kobiety płakały, spodziewając się kary srogiej od Boga na wszystkich ludzi. Cała wieś się trzęsła od gadań i lamentów.

Tylko jedne chłopaki, co się były zeszły na most, wzięły Gulbasiaka rozpytywać podrobno i prześmiewały się z całej historyi.

— To ci kokot z wójta, no! to chwat! — śmiał się Wachnik Adam.

— Odpokutuje jeszcze za te jamory: kobieta łeb mu obedrze!

— I z pół roku nie przypuści do siebie.

— Po Jagusi, to i nie śpieszno mu będzie do swojej.

— Psiachmać, la Jagny każdenby się ważył na wszystko...

— Jeszczeby! kobieta, kiej łania, że niewiada, czy nalazłby śliczniejszą w jakim dworze: ledwie spojrzy na człowieka, a już ciągotki biorą.

— Miód nie kobieta, nie dziwno mi też, co Antek Boryna...

— Dajta spokój, chłopaki! Gulbasiak łże jedno, Kozłowa drugie, a baby przez zazdrość jeszcze dokładają, zaś po prawdzie to niewiadomo jak było... Na niejedną pyskują, choć najpoczciwsza — zaczął mówić Mateusz jakimś smutnym i wielce strapionym głosem, ale nie skończył, gdyż się zjawił między niemi Grzela, wójtów brat.

— Cóż? Pietr śpią jeszcze? — pytali ciekawsi.

— Brat mój rodzony, ale kto tak robi, psem mi jest od dzisiaj! Ale ta ścierwa wszystkiemu winowata! — wybuchnął wściekłością.

— A nieprawda! — wrzasnął naraz Pietrek, parobek Borynów, przedzierając się z pięściami do Grzeli: — któren tak szczeka, łże jak pies!

Zdumieli się tą niespodzianą obroną, a on, wytrząchając pięściami, krzyczał:

— Wójt jeno winien! To ona mu korale zwoziła? ona go do karczmy ciągała? ona po całych nocach w sadzie warowała, co? Dobrze wiem, jak przyniewalał i kusił! A może i jakich kropli jej zadał, by mu się nie oparła!

— Obrońca zapowietrzony! Nie ciep się tak, bo obertelek zgubisz!

— Dowie się, co ją bronisz, to ci zasługi podniesie.

— Albo jakie portki po Macieju ochfiaruje! Aż się pokładali ze śmiechów i przekpiwań.

— Chłop za nią nie stanie się upomnieć, ani kto drugi, to ja bronił będę... A będę, psiakrew, i niech jeszcze usłyszę złe słowo, pięści nie pożałuję... Pyskacze juchy, kieby się to przytrafiło z którego siostrą albo kobietą, toby mordy stulili!

— Zawrzyj i ty pysk, parobie jeden! nie twoja sprawa, pilnuj se końskich ogonów! — gruchnął na niego Stacho Płoszka.

— I bacz, byś czego przódzi nie oberwał! — dodał Wachnik.

— A od gospodarzy ci zasie, kołtunie jeden! — dorzucił jeszcze któryś na odchodne.

— Gospodarze parszywe, dziedzice ścierwy! Ja służę, ale kryjemo ćwiartek nie wynoszę do żyda, ni z komory niczegój nie porywam! Jeszcze me nie znacie! — krzyczał za odchodzącemi dość śpiesznie, bo jakoś nijako się im zrobiło, że nie odzywając się już na jego wrzaski, porozchodzili się po chałupach.

Wieczór się już był zrobił, jeno że jakiś wietrzny i dziwnie jasny, dawno bowiem było po zachodzie, a na niebie jeszcze leżały szerokie zatoki zórz krwawych, kieby mrowiska porozrywane, i wzbierały zwolna wielgachne chmurzyska. Jakiś niepokój rozwiewał się nad światem, wiater pohukiwał wysoko, że tylko co najwyższe drzewa szarpały się wierzchołkami, ptaki jakieś z wrzaskiem przeciągały niedojrzane, gęsi też niewiada czemu, krzyczały po obejściach, a psy ujadały kiej wściekłe, wybiegając aż na pola. Zaś w chałupach też było podobnie, bo po kolacyi nikto w izbach nie ostał, ni na progach siadał, jak zwyczajnie: wszyscy do sąsiadów szli, kupiąc się przed opłotkami a z cicha poredzając.

(C. d. n.)

Przykre bardzo w Niemczech wywołało wrażenie, że Wilhelm II „nie raczył“ i przy tej sposobności ogłosić amnestyi dla politycznych przestępców, którą zalecał podobno nawet minister sprawiedliwości. Biedni nasi więźniowie nie odzyskają więc wolności przed upływem kary, na którą ich skazano.

Krakowskie Towarzystwo demokratyczne o reformie wyborczej.

Rządowym projektem reformy wyborczej zajmowało się na odbytem wczoraj zebraniu, w którem wzięła udział znaczna liczba członków, krakowskie Towarzystwo demokratyczne. Zagajając zebranie zaznaczył prezes, p. Klemensiewicz, że koniecznem jest, ażeby Towarzystwo zajęło stanowisko wobec projektu, poczem udzielił głosu posłowi Petelenzowi, który wraz z posłem Rotterem podjął się referatu o projekcie.

Poseł Petelenz podniósł na wstępie, że projekt rządowy uwzględnia wszystkie niemal postulaty, zawarte w uchwale grudniowej Towarzystwa demokratycznego i wydanej następnie odezwie, zwłaszcza zaś postulaty równości, bezpośredniości, powszechności i tajności głosowania. Ma on atoli jednę wielką wadę, mianowicie, że zbudowany został na podstawie zasady utrzymania stanu posiadania Niemców. Gdyby rząd nie był się trzymał tej zasady, projekt przedstawiałby się inaczej, w takim atoli razie z góry trzebaby go uważać za pogrzebany. Z drugiej znów strony rząd zerwał także z uroszczeniami Niemców, w ustępstwach swoich nie posunął się po za ich stan posiadania i z 30 nowych mandatów do Izby poselskiej nie przyznał im żadnego. Mowca omawiał następnie sprawę rozdziału mandatów i zastosowaną przytem zasadę uwzględniania nietylko liczby ludności poszczególnych krajów, lecz także ich siły podatkowej, stopnia kulturalnego i znaczenia historycznego. Gdyby wchodziła w rachubę wyłącznie liczba ludności, Galicya powinnaby otrzymać 129 mandatów. O takiej liczbie naturalnie ani marzyć nie można. Natomiast według siły podatkowej Galicyi miałaby prawo jedynie do 60 mandatów. Biorąc za podstawę średnicę między obu temi warunkami, przypaść powinno na Galicyę 94 mandaty. Przyznając jej tylko 88 mandatów, rząd dał jej więc o 6 mniej, niż jej się należało na tej podstawie, Czechom zaś więcej, zamiast bowiem 113 dano im 118, taksamo Dalmacyi i innym krajom. Mniej mandatów, niż powinna była otrzymać, według ludności i wydatności podatkowej, otrzymała Austrya Niższa, bo zamiast 92 tylko 55. — Z drugiej znów strony uwzględniono postulat Koła, mający na celu zabezpieczenie mniejszości polskich w Galicyi wschodniej przez zaprowadzenie proporcyonalnego systemu wyborczego.

Projekt rządowy — wywodził mowca dalej — z wyjątkiem Słowieńców, których najsprawiedliwiej obdarzył, nikogo nie zadowolił, lecz to właśnie jest „punctum saliens“ całej sprawy. Tu bowiem będzie można nawiązać usiłowania kompromisowe. Mowca scharakteryzował następnie po kolei stanowisko poszczególnych stronnictw wobec ustawy, przyczem obszerniej mówił o Wszechniemcach i pokrewnych im duchem i dążnościami żywiołach w innych niemieckich stronnictwach. Co się tyczy stanowiska rządu, to ma on, jak się zdaje, rzeczywiście szczery zamiar utrzymania zasady równości i powszechności oraz innych dwóch przymiotników prawa głosowania. Od tej zasady nie odstąpi zwłaszcza baron Gautsch natomiast inne kwestye pozostawi Izbie, porozumieniu się stronnictw między sobą. — Droga do targu o mandaty jest w każdym razie otwarta. Gautsch dał do poznania, że pragnąłby porozumienia z Kołem polskiem. Dla niego to w niemałej mierze połączył z projektem reformy żądaną przez Koło zmianę regulaminu Izby. Uzyskanie większej ilości mandatów dla Galicyi jest więc możliwe, naturalnie, nie 118 lub więcej. I o to Koło starać się powinno.

Drugi referent, poseł Rotter, rozpoczął od charakterystyki jawnych i skrytych wrogów reformy, na których czele w prasie kroczy z jednej strony „Czas“, z drugiej „Słowo Polskie“. Jeden z przeciwników reformy straszy ogół polski widmem rozpanoszenia się żywiołów radykalnych, do których zalicza nawet „klerykałów“, drugi zwycięstwem Rusinów, którzy rzekomo mogą zagarnąć 34 do 36 mandatów. W „Poln. Correspondenz“ pewien członek prezydyum Koła straszy także Niemców zapowiedzią, że nie 205 lecz tylko 180 mandatów posiadać będą, bo reszta przypadnie socyalistom. — Przypomina to dawniejsze groźby ze strony polskiej pod adresem Niemców, iż w razie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania parlament zaludni się „barbarzyńcami“ z Galicyi. W opozycyi przeciwko reformie walczą o lepsze perfidya z naiwnością. Przedewszystkiem atoli usiłuje się zaprzepaścić cały projekt przez stawianie przesadnych pretensyj co do liczby mandatów, przyczem stosuje się jeszcze podwójną miarę. Żądając, aby przy wyznaczeniu mandatów dla Galicyi brano w rachubę jedynie liczbę jej ludności, przyznano jej zatem 129 mandatów, wymaga się równocześnie, aby przy rozdziale mandatów tych w Galicyi samej między ludność polską a ruską uwzględniono wyższość kulturalną i ekonomiczną Polaków. Taka dwojaka miara jest niemożliwą. Kto żąda dla Galicyi tylko odpowiednio do jej liczby ludności 129 mandatów, powinien się też zgodzić na to, aby na tej samej podstawie przyznano odpowiedni procent, a więc 54 — Rusinom. Natomiast zadowalając się mniejszą liczbą mandatów, odpowiednio do średnicy między liczbą ludności a stopniem kulturalnym, zyskujemy prawo, aby miarę tę zastosowano także w obrębie Galicyi, to jest przyznano Polakom odpowiednio wyższy procent mandatów, niż Rusinom. O tem, ażeby ludność ruska zdobyć miała od razu więcej mandatów, niż jej przyznano, ani mowy nie ma; lepiej zaś posiadać z mniejszej liczby trzy czwarte, niż z większej nieco więcej niż połowę.

Określiwszy szczegółowo rozmaite machinacye i rodzaje taktyki przeciwników reformy, operowanie kwestyą wyodrębnienia Galicyi, i praktyki przy wyborach, mowca dochodzi do wniosku, że liczba 88 mandatów dla Galicyi jest w każdym razie za mała, bo o 6 mniejsza niż przypadać jej powinno w udziale według kombinacyi liczby ludności ze siłą podatkową. Mowca przypuszcza też, że pomnożenie tej liczby conajmniej o 7 mandatów będzie możliwe. Można to będzie osiągnąć przez pomnożenie ogólnej liczby mandatów na 462, ewentualnie, uwzględniając taksamo słuszne żądania innych krajów, na 469. Obecnie przyznano nam 19·4 procent mandatów, przy pomnożeniu ich na 95, a ogólnej liczby na 462, stosunek ten wynosić będzie 20·5 procent, a przy pomnożeniu mandatów na 469 — 20·2 procent. Nie wyklucza to bynajmniej, że da się uzyskać jeszcze więcej. Krajem, który również miałby prawo do większej liczby mandatów, jest przedewszystkiem Austrya Niższa wraz z Wiedniem. Miasto to w porównaniu z Pragą rzeczywiście zostało pokrzywdzone — otrzymało bowiem, jakkolwiek liczy cztery razy tyle mieszkańców, co Praga, 28 mandatów, podczas gdy Pradze przyznano 14. W ten sposób będzie można uzyskać poparcie dla naszego żądania. Aby to jednakże osięgnąć, Koło radykalnie zmienić musi swoje stanowisko, musi odstąpić od zasadniczej opozycyi, okazać dobrąwolę do kompromisu. Należy liczyć się i z tem, że rząd nie odstąpi od projektu, że jeśli Gautsch upadnie, zadanie jego podejmie ktoś inny, z którym trudniej będzie dojść do porozumienia, niż z obecnym gabinetem, jeśli wogóle uzyskanie czegoś więcej, niż to, co dziś nam dają, będzie wówczas możliwe. Po tem, co stało się na Węgrzech, trzeba brać w rachubę także możliwość, że nowa ustawa wyborcza wprost narzuconą nam być może. Wszystko więc zależy od Koła. Mowca proponuje w końcu przyjęcie dotyczącej rezolucyi.

Nad rezolucyą tą wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp.: adwokat Gertler, prof. Bujwid, adwokat Pisiewicz, redaktor Konopiński, Jugendfein i inni. — Zebranie przyjęło w końcu rezolucyę, przedłożoną przez posła Rottera, z nieznacznemi poprawkami w następującem brzmieniu:

„Trwając przy zasadach wyborczych, zawartych w swej odezwie z dnia 30 grudnia 1905, a więc przy zasadach powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, Polskie Towarzystwo demokratyczne uważa jednakże wniesiony przez rząd projekt reformy wyborczej do Rady państwa pod wielu względami za wadliwy i nieodpowiadający potrzebom naszego kraju.

„Wobec zbyt małej ilości (88) mandatów galicyjskich wogóle, interesa kraju naszego już z góry są zagrożone. Za szczupła w obrębie powyższej liczby ilość mandatów polskich zagraża polskim interesom narodowym. Stanowczo zamała liczba reprezentantów miast, zagraża interesom kulturalnym i ekonomicznym tych ognisk naszej pracy narodowej i społecznej.

„Jest zatem obowiązkiem polskich posłów demokratycznych przez energiczne i celu świadome działanie, dążyć do stosownej zmiany wniesionego projektu rządowego“.

W dalszej dyskusyi radca Niemeta poruszył kwestyę wyodrębnienia Galicyi — na co odpowiedzieli pp. redaktor Konopiński i poseł Petelenz. Pierwszy scharakteryzował przytem postępowanie rozmaitych organów prasy w sprawie reformy, a posłowie Rotter i Petelenz odpowiadali na inne stawiane pytania, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Z walki o reformę wyborczą.

(Wiec 30 miast we Lwowie. — Krwawe zajście w Ladzkiem. — Wiece i zgromadzenia. — Z Ropczyckiej Rady powiatowej).

Wiec 30 miast. Prezydyum magistratu m. Przemyśla rozesłało następującą odezwę:

Wniesiony przez rząd projekt reformy wyborczej do Rady państwa, wprowadzając zasadę wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych, przydziela naszemu krajowi, a w szczególności naszym miastom, zbyt szczupłą liczbę mandatów. Dotychczas Galicya miała 78 mandatów; obecnie powiększając ogólną liczbę posłów do 455, projekt przydziela Galicyi tylko 88 mandatów, podczas gdy Czechy otrzymują 118, Morawy 44, a mały stosunkowo kraj, Austrya niższa wraz z Wiedniem 55 mandatów; dla miast galicyjskich projekt przeznacza 18 mandatów, z czego przypada dla Lwowa 4, dla Krakowa 3, dla wszystkich zresztą miast Galicyi pozostaje tylko 11, podczas gdy sam Wiedeń dostaje 28 mandatów, miasta czeskie dostają 55 mandatów, miasta morawskie 19 mandatów. — Jest to ciężka krzywda, której nie możemy żadną miarą dopuścić, przeciw której musimy się wszelkiemi siłami bronić. Solidarna akcya jest konieczną, a pośpiech wskazany, bo pierwsze czytanie projektu naznaczono już na 6 marca. Ażeby więc projekt reformy wyborczej omówić ze stanowiska miast, sformułować nasze żądania tak co do zasad reformy, jak co do zasad mandatów, przeznaczonych dla naszego kraju i pojedyńczych okręgów wyborczych, w szczególności dla miast i co do sposobu ich ugrupowania i ustalić sposób koniecznej akcyi obronnej, zwołuję wiec 30 miast na niedzielę 4 marca b. r. godz. 10 przed południem w sali ratuszowej we Lwowie. Zapraszając Wielmożnego Pana do wzięcia udziału, zarazem proszę o zapoznanie się z projektem reformy i zwracam uwagę, że udział posłów miejskich w wiecu byłby bardzo pożądanym i proszę, jeśli to Wielm. Pan uzna za możebne, abyś posła swego miasta na wiec zaprosił. Przemyśl 26 lutego 1906 Doliński.

Krwawe zajścia w Niżniowie. Biuro korespondencyjne rozesłało następujące urzędowe przedstawienie rzeczy:

Niżniów, 28 lutego. „Wskutek poniedziałkowych zaburzeń w Niżniowie zarządził przybyły natychmiast na miejsce sędzia śledczy aresztowanie 15 włościan w gminie Ladzkie, w powiecie buczackim. Aresztowanie przeprowadziła żandarmerya w asystencyi plutonu piechoty. Podczas konwojowania aresztowanych, tłum, złożony z około sześciuset ludzi, napadł na żandarmeryę i wojsko, które z początku broniło się bagnetami. Gdy to nie pomogło i napastnicy przeszli do czynnego natarcia na wojsko, dał komendant plutonu rozkaz strzelania. Oprócz 6 zabitych, o czem doniósł poprzedni telegram, kilkanaście osób odniosło rany. Podczas starcia udało się aresztowanym ujść.

„Do Niżniowa wydelegowało prezydyum sądu wyższego celem przeprowadzenia śledztwa sądowego radcę krajowego Piskozuba ze Stanisławowa. Starosta Popiel zostaje nadal w Niżniowie, gdzie wzmocniono asystencyę wojska do siły 1 batalionu piechoty. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie ks. Korostyla, grecko-katolickiego kooperatora w Niżniowie, którego wystąpienie na poniedziałkowym wiecu w Niżniowie wywołało rozruchy. Za zbiegłymi aresztowanymi zarządzono energiczne poszukiwania. Zarówno przy poniedziałkowych, jak i wczorajszych rozruchach występowali na pierwszy plan członkowie stowarzyszeń siczowych. W Niżniowie panował wczoraj spokój“.

W świetle doniesień ruskich dzienników podczas wiecu poniedziałkowego w Niżniowie żadnych zaburzeń nie było. Jak donosi „Diło“, odbywał się w Niżniowie wiec ruski przy udziale około 10.000 ludu. Po referacie p. F. Oleśnickiego ze Stanisławowa, zażądał głosu sekretarz wydziału powiatowego z Tłumacza, Walewski, niedawny adherent osławionego tamt. byłego starosty Swobody. Tenże Walewski już podczas referatu miał szturkać pod stołem komisarza rządowego dr Dunikowskiego, aby przerywał mowę referenta. To też komisarz rozwiązał zaraz wiec, gdy lud nie chciał dopuścić do głosu Walewskiego. Podniósł się krzyk, komisarz skrył się do chaty. Zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów.

W **Zaleszczykach** odbył się 27 lutego wiec polski pod przewodnictwem p. Tadeusza Cieńskiego. Przemawiali pp. Demiańczuk, Sadzewicz, poseł Chamiec, Niewiadomski, Gruszecki, Skolski, Miarczyński. Burmistrz miasta Zaleszczyk dr Blutreich, imieniem mieszkańców wyznania mojżeszowego, zgłosił rezolucyę, w której założono protest, żeby żydów uważano jako odrębne społeczeństwo lub narodowość, gdyż są i chcą być Polakami mojżeszowego wyznania. Zgromadzenie uchwaliło wysłać depeszę do Gautscha, do prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego i prezesa klubu ruskiego Romańczuka z żądaniem większej liczby mandatów dla Galicyi i sprawiedliwego uwzględnienia mniejszości narodowych i rozszerzenia autonomicznych praw Galicyi.

Z **Ropczyc** od prezesa Rady powiatowej p. L. Dolińskiego otrzymujemy list zaprzeczający doniesieniu, jakoby konserwatyści zdekompletowali posiedzenie Rady powiatowej, nie chcąc dopuścić do uchwalenia wniosku o czteroprzmiotnikowe prawo głosowania, którego wniesienie zapowiedzieli ludowcy, członkowie Rady. Radcy włościańscy nie zapowiedzieli ani nie zgłosili takiego wniosku a posiedzenie zostało zamknięte dopiero po wyczerpaniu porządku dziennego.

Z życia Polaków w Paryżu.

Paryż, 27 lutego.

(Obchody rocznicy powstania styczniowego. — Składki na ofiary w Warszawie. — Żniwo śmierci. — Ś. p. Florentyn Trawiński. — Jego żywot. — Ś. p. Napieralski i Koziorowski.)

[=] Kronika moja obejmuje dłuższy okres czasu, czekałem bowiem na zebranie większej wiązanki wiadomości, któremi wypełniłby można osobny artykuł. Wiadomości tych jest obecnie stosunkowo niewiele, tutejsza bowiem kolonia polska nie jest liczną i nie odgrywa dawnej roli w życiu narodowem. Zaznaczałem to już nieraz obszernie i dzisiaj poprzestaję na krótkiej uwadze.

Na pierwszem miejscu nie tylko ze względu na chronologię wspomnieć należy o obchodzie rocznicy powstania styczniowego. W kościele Asumpcyonistów odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych w r. 1863, odprawione przez kanonika, ks. Postawkę. U stóp ołtarza ustawili się Sokoli ze swoim sztandarem. Kapelan Szkoły polskiej, ks. Tański, wygłosił kazanie patryotyczne, które do głębi wzruszyło słuchaczów. Po nabożeństwie urządzono składkę na rzecz ofiar w Warszawie i zebrano 96 franków. Ogół składek na ten cel, zebranych przez redakcyę „Bulletin Polonais“, wynosi przeszło 500 franków.

W sali Swobody z inicyatywy paryskiej grupy Związku wychodźtwa polskiego odbył się obchód rocznicy powstania styczniowego przy współudziale około 70 uczestników. Zagaił posiedzenie p. W. Gasztowtt, który mówił o położeniu obecnem w Królestwie Polskiem. Następnie przemawiał p. Wiśniewski, roztrząsając wypadki ostatniej doby w ziemiach polskich i stanowisko młodzieży polskiej wobec nich. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych zabrał głos dr Lewenhard, a wreszcie p. W. Sobieski, młody historyk, przebywający dla studyów w Paryżu, który dał rzut oka na różnice pomiędzy obecnem położeniem w Polsce a położeniem w r. 1863 i wyraził przekonanie, że nam zaświta pomyślniejsza przyszłość.

Z odznaczeń roku bieżącego dostała się pewna liczba Polakom. I tak kawalerami legii honorowej zostali zamianowani: p. Wiśniewski, urzędnik ministerstwa wojny, tudzież Karol Kowalski, inżynier kolei Paryż-Lugdun-Morze Śródziemne. Oficerami Akademii zostali zamianowani: dr Jacowski, lekarz w Beaumont-en-Gatinais; pani Petit, z domu Piotruszyńska, nauczycielka muzyki w Paryżu, tudzież pani Pilińska, nauczycielka malarstwa w Paryżu. Oficerami „de l'Instruction“ zostali pp.: Cypryan Godebski, rzeźbiarz i dr Ratyński, lekarz w Paryżu.

Śmierć obfite zebrała żniwo w roku bieżącym. Dnia 7 b. m. zmarł tutaj w 56 roku życia ś. p. Florentyn Trawiński, szef sekretaryatu muzeów narodowych, laureat Instytutu, kawaler legii honorowej. Urodzony w Królestwie, skąd po wypadkach ostatniego powstania narodowego schronił się wraz z rodzicami do Krakowa, uczęszczał tam do gimnazyum św. Anny. Po śmierci rodziców znalazł się w Paryżu i tutaj uczęszczał do Szkoły polskiej na Batignolles. Nauki ukończył w liceum Bonapartego.

Zdolny, pracowity, ujmujący w obejściu, zwrócił na siebie uwagę wielu przyjaznych narodowi naszemu osobistości z paryskiego świata urzędniczego. Szybko przebiegał szczeble karyery, aż wreszcie stanął na stanowisku wpływowem, ale i odpowiedzialnem szefa sekretaryatu w ministerstwie sztuk pięknych i zamieszkał w murach instytucyi, której był duszą i stróżem przez długie lata. Tą instytucyą było słynne muzeum Luwru. Miłośnicy sztuki znają treściwy i sumiennie opracowany „Przewodnik po Luwrze“ Trawińskiego, jak świat naukowy zajmował się nierzadko jego rozprawami z dziejów sztuki, tudzież przekładami dzieł angielskich i niemieckich z tej dziedziny, za które zmarłemu przyznał Instytut kilka nagród.

Sprawami Polski zmarły zawsze gorąco się zajmował. Listy z kraju, zwłaszcza od p. T. Grabowskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, budziły w nim żywy interes. Tęsknił za krajem, który znał mało, i przynajmniej syna, urzędnika w jednym z banków tutejszych, wysyłał tam, dokąd jechać nie pozwalało mu zdrowie, podkopywane ciągłą chorobą. Literaturą zawodową zawsze zajmował się szczerze. Napisał o niej szereg artykułów, które zostały umieszczone w „Grande Encyclopédie“, wydanej z końcem ubiegłego wieku. Przetłómaczył także kilka utworów Sienkiewicza i Bałuckiego.

W jego wytwornych salonach znajdował każdy Polak uprzejme przyjęcie, zachowując dla gospodarza wspomnienie, pełne szacunku. Zmarły był człowiekiem zacnym i wiernym synem kraju.

W Pont-Audemar zmarł dr Napieralski, wychodźca z r. 1863, a w Argenteuil G. J. Koziorowski.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Na premium dla członków za rok 1906 wybrała dyrekcya głośny obraz Józefa Chełmońskiego „Racławice“. Obraz ten reprodukowany będzie sposobem artystycznej chromotypii.

Na zwyczajnych członków Towarzystwa przyjęci zostali pp.: ks. Zygmunt Czartoryski i inżynier Adolf Schleyen.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. — Doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę 18 marca we własnym lokalu przy ulicy Krupniczej l. 16, II piętro, o godz. 3 po południu.

Kurs specyalny dla maszynistów prowadzących lokomotywy odbędzie się w marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Zgłoszenia do 4 marca dla tych, którzy wykażą się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy odbędą się 4 marca; każdy z wpisujących się płaci 2 korony na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszych opłat niema.

Z Tow. ratunkowego w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 4 po południu w sali kliniki okulistycznej.

O dostęp do mieszkania. Mieszkańcy domów przy ulicy Wolskiej, od rogu ulic Retoryka do Żabiej, skarżą się z powodu braku brukowanego chodnika na tej przestrzeni ulicy, oraz z powodu budowy tam nowej kamienicy, dostęp do mieszkań jest niemożliwy. Z jednej strony roztopy wiosenne, z drugiej zawalenie drogi materyałami budowlanemi, nie pozwalają na swobodną komunikacyę. Magistrat powinien zatem, w myśl ostatnich uchwał o utrzymywaniu czystości i porządku w mieście, zarządzić, by wymieniona część ulicy Wolskiej została dostępną dla swobodnego przejścia.

Z powodu błota niektóremi ulicami naszego miasta wprost przejść nie można. Szczególnie dotkliwie odczuwać się to daje w kilku miejscach plant, n. p. w przejściach z teatru i ulicy św. Marka do ulic Pańskiej i Niecałej. Otrzymujemy również zażalenie, że przez ulicę Wrzesińską przejść nie można; właściciel nowo wznoszonego tam domu nie uważał za stosowne urządzić przed domem tym nawet chodnika z desek, do czego jest obowiązany. Należy temu panu zwrócić na to uwagę. Ogółem, dla mieszkańców ulic pobocznych i leżących po za śródmieściem, świetny magistrat nie ma żadnej litości!

Fałszywe 50 koronówki. Głośną była w jesieni ubiegłego roku w Krakowie, sprawa masowego fałszerstwa banknotów 50 koronowych. Jak się obecnie dowiadujemy, śledztwo sądowe co do aresztowanych w Krakowie w tej sprawie agentów handlowych Süsche Löbla i Abrahama Begleitera zostało zaniechane. Śledztwo to prowadzone przez sąd krajowy w Wiedniu, dokąd obwinieni odstawieni zostali, wykazało, że agenci ci w tej fałszerskiej operacyi udziału nie brali, lecz tylko w podróży swej poznali przypadkowo herszta szajki, Tischa, który usiłował nakłonić ich do dalszej sprzedaży sfałszowanych 50-koronówek, której to propozycyi jednak stanowczo odmówili. Walizy o podwójnych dnach, o których swego czasu donieśliśmy, były, zdaje się, własnością Tischa i słynnego londyńskiego Schapiry i nigdy ani przez Löbla, ani też przez Begleitera nie były używane. Löbel i Begleiter zostali na wolną stopę wypuszczeni i są oni klasycznymi świadkami w tej sprawie i jako tacy będą powołani na rozprawę do Wiednia.

Podejrzany gentleman. Na wiadomość o aresztowaniu w Krakowie owego rzekomego obywatela Jerzyńskiego-Puchwalskiego, zgłasza się do radcy policyi p. Swolkiena wielu kupców z podaniem, że ów Jerzyński pobrał od nich towary na kredyt. Między innemi jeden ze złotników krakowskich podał, że Jerzyński wziął od niego różne bizuterye i pierścień z brylantem za 700 koron. — Naturalnie, ponieważ aresztowany Jerzyński nie rozporządza żadnemi funduszami, straty poszkodowanych a łatwowiernych kupców zostaną nie pokryte.

Zamach samobójczy przed kawiarnią. Wczoraj popołudniu na powrózku, uczepionym na dzwonku przy drzwiach prowadzących do jednej z tutejszych kawiarni, powiesił się jakiś nieznajomy biedny mężczyzna. Przechodzący do kawiarni goście spostrzegli na czas wiszącego desperata, który zdjęty z drzwi i przyprowadzony do przytomności powiedział, że nazywa się Pantera. Zaprowadzony na policyę, rozpoznany tam został jako Jan Szczypiór, znany włóczęga i złodziej, karany niejednokrotnie za kradzież i rabunek. Szczypiór, który ma w Krakowie pobyt policyjnie wzbroniony, wrócił tutaj onegdaj, a nie znajdując nigdzie środków do życia, usiłował się pozbawić życia przez powieszenie, niewiadomo jednak dlaczego przed drzwiami kawiarni.

Wolne karty jazdy. Ministerstwo kolejowe, czyniąc zadość petycyi kolejarzy w sprawie polepszenia ich bytu, przyznało pensyonistom i prowizyonistom kolei państwowych i ich rodzinom prawo do żądania rocznie trzech kart wolnej jazdy na wszystkich szlakach kolei państwowych. Dzieci pensyonistów korzystać mogą z tego prawa najwyżej do lat 18, lecz tylko dotąd, dopóki są na utrzymaniu rodziców. Żony, nie żyjące z mężami i nie mieszkające w jednym wspólnym domu, nie posiadają praw żadnych nawet do zniżeń. Wdowy po pensyonistach i prowizyonistach kolei państwowych posiadają prawo do dwóch wolnych kart jazdy rocznie na wszystkich szlakach kolei państwowych, dzieci ich do ukończenia lat 18, o ile pozostają na utrzymaniu pensyonistki. Karty wolnej jazdy, wydawane pensyonistom i prowizyonistom kolei państwowych, opatrzone będą stampilią. Należy okazać kartę legitymacyjną, dlatego też wszyscy, pragnący korzystać z tej ulgi, winni się zaopatrzyć w owe karty legitymacyjne, wydawane przez dyrekcye kolejowe za opłatą 1 kor. po przedłożeniu fotografii.

Bochnia. W dniu 24 lutego odbyła się w „Sokole“ wieczornica, połączona z ćwiczeniami druhów. Ćwiczenia, na które złożyły się: ćwiczenia wolne trójkowe w obrazach (laskami i ciężarami), dwójkowe na koniu wszerz i piramidy wolne — wypadły tak co do układu, jak i wykonania wcale dobrze. Żałować tylko należy, że na wieczornicy zjawiła się dość mała liczba druhów.

Kolbuszowa, 27 lutego. Staraniem tutejszego Koła Tow. Szkoły ludowej wygłosił 25 lutego akademik p. Józef Gocał odczyt „O Maryi Konopnickiej, największej pieśniarce ludu“. Licznie zebrana publiczność w sali „Sokoła“ z wielkiem zajęciem wysłuchała dobrze opracowanego, a z zapałem wygłoszonego odczytu, w którym prelegent po scharakteryzowaniu historyi ludu w Polsce, przedstawił zapatrywania Konopnickiej na cztery sprawy ludowe, tj. na sprawę materyalnego bytu ludu, jego oświaty, na stosunek dworu do gminy i na emigracyę chłopską. Odczyt wywarł głębokie wrażenie. Zaznaczyć trzeba, że na sali obok inteligencyi i mieszczan widzieliśmy włościan z okolicznych wsi. Z wiosną urządza Koło cały szereg odczytów z zakresu historyi i literatury polskiej w okolicznych wsiach.

Pożary. W ostatnich dniach wybuchły pożary: w Łęgu (Tarnów), gdzie spalił się dach i część ścian domu Stanisława Szefa (szkoda 400 koron); w Uszwi (Brzesko) spłonęło gospodarstwo włościańskie wartości 1700 koron; w Lisku pożar spalił 2 domy; w Woli Kosnowej (Nowy Sącz) spłonęła jedna stodoła wraz z zapasami zboża i paszy; w Zalasowej (Tarnów) spaliła się zagroda włościańska wartości 2000 koron; w Delejowie (Stanisławów) spaliły się 4 gospodarstwa włościańskie, w Pieczychwostach (Żółkiew) również 4 zagrody chłopskie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wyjazd generał-gubernatora Skałłona mylnie wytłómaczono. Wyjechał on nie do Petersburga — jak o tem mylnie poinformowały agencye urzędowe, ale do Wierzbowa, aby powitać na granicy powracającą z Danii carową. Wobec tego upadają wszystkie kombinacye co do spodziewanego zniesienia stanu wojennego w Królestwie.

— Według pogłosek, wydział ochrony aresztował sprawców zabójstwa Iwanowa, którzy podobno przyznali się do winy. Aresztowano 3 osoby: b. słuchacza politechniki warszawskiej, b. ucznia jednej ze szkół handlowych, oraz robotnika kolejowego; czwarty wspólnik zbiegł bez śladu. — Aresztowano także podobno dorożkarza, który wiózł zabójców.

— Wczoraj dokonano całego szeregu rabunków i napadów na sklepy i kantory. Najważniejszym był napad na kasę Towarzystwa telefonów przy ulicy Zielonej. O godzinie 3 po południu do kantoru centralnego weszło ośmiu mężczyzn, z których dwóch stanęło w progu pokoju kasowego, a sześciu zbliżyło się do dyżurnej kasyerki, obliczającej w tej chwili właśnie wpływ dzienny. Na stole leżało około 1000 rubli. Bandyci, przyłożywszy rewolwer do skroni kasyerki, i zagroziwszy jej śmiercią, gdyby krzyknęła, zgarnęli pieniądze do czapki i najspokojniej wyszli.

Do kantoru składu nafty Krajewskiego, przy ulicy Ogrodowej wtargnęło 5 mężczyzn i kobieta. Zabrali z kasy 700 rubli gotówki. — W zakładzie wędlin M. Makowieckiego zrabowano z kasy 50 rubli. — Dokonano też zamachu na lombard Goldgewichta przy ulicy Żelaznej, gdzie napastnicy dali dla postrachu kilka strzałów, i w końcu zbiegli, nie zdoławszy nic zabrać z kasy.

— Jedna z największych drukarń warszawskich, drukarnia sukcesorów Niemiry, padła wczoraj ofiarą zemsty socyalistów. O godzinie 1 w południe, gdy pracownicy wyszli na obiad, do domu, w którym mieści się drukarnia, przyszło około 30 nieznanych ludzi i pozostawiwszy straże w bramie, zaatakowało drukarnię, w której w tej chwili znajdował się tylko jeden pracownik kantorowy i jeden zecer. Ci dwaj pracownicy pospieszyli do drzwi i zatarasowali się, a wówczas napastnicy, nie chcąc wyłamywać drzwi, wybiwszy szyby od podwórza, wdarli się przez okna do wnętrza i zaczęli dzieło zniszczenia. W kilka chwil, gdy do piersi owych dwóch pracowników kilku ludzi przyłożyło rewolwery, grożąc śmiercią w razie oporu, rozsypano wszystkie kaszty, pocięto pasy transmisyjne, połamano płyty, uszkodzono maszyny i motor, słowem, zburzono doszczętnie całą tę, jednę z najzasobniejszych drukarni w Warszawie. Po akcie zniszczenia wszyscy sprawcy tego dzieła uciekli. Była to zemsta za to, że p. Niemira odmówił im kilkakrotnie drukowania odezw i proklamacyj.

— Onegdaj o godz. 11 przed południem kilkudziesięciu kolporterów pism (chłopców 14—16-letnich), oczekujących na podwórzu domu l. 21 w Alejach Jerozolimskich, gdzie mieści się administracya czasopisma „Żądło“, wtargnęło do lokalu administracyjnego. Kilku z kolporterów zwróciło się do administratora, chcąc nabyć pewną liczbę egzemplarzy pisma, inni tymczasem pochwycili egzemplarze, złożone w pokoju redakcyjnym, w ilości 1000 sztuk, i pospiesznie wybiegli na ulicę. Wkrótce potem woźny redakcyjny wiózł w dorożce 1500 egzemplarzy, przeznaczonych dla biura Ungra. Na ulicy Wierzbowej do dorożki wskoczyło kilku kolporterów i wszystkie egzemplarze zabrało.

Teatry w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Dyrekcya teatrów warszawskich przedłożyła generał-gubernatorowi warszawskiemu projekt zredukowanego budżetu teatrów rządowych. Z pośród zredukowanych pozycyj największą jest obniżona o 70 900 rb. pozycya na operę, gdyż skreślono honorarya śpiewaków zagranicznych, postanowiwszy posługiwać się wyłącznie operą polską. Na zagranicę pozostawiono tylko do rozporządzenia 25 000 rb. Następnie zredukowano znacznie wydatek na trupę operową, orkiestrę i balet (o 18 653 rb.). Najmniej stosunkowo obcięto funduszów teatrowi Nowości, bo tylko 1481 rb. Ogólna suma redukcyi dosięga w ten sposób 146 091 rb. W tej pozycyi wydatek na dyrekcyę obniżono o skromną tylko sumę 3795 rb. Budżet teatru Rozmaitości podniesiono o 9040 rb. z powodu powrotu do systemu fen.

Z Łodzi

— Wczoraj po południu do mieszkania p. Józefa Katerli, dyrektora fabryki Józefa Richtera przy ul. Wólczańskiej, przyszedł jakiś robotnik i oświadczył, iż robotnicy, chcąc się porozumieć co do uruchomienia fabryki, proszą p. K. o udanie się do kantoru. P. Katerla niezwłocznie wyszedł z domu, lecz gdy doszedł do rogu ulicy Radwańskiej i Wólczańskiej, nagle usłyszał za sobą strzał, który chybił. Odruchowo schwycił się prawą ręką za tył głowy i w tejże chwili rozległ się drugi strzał, który przebił p. Katerli prawą rękę na wylot i utkwił w czaszce. Wówczas p. Katerla momentalnie odwrócił się i napastnikowi zadał laską potężny cios. Napastnik zemdlał, po chwili jednak przyszedł do przytomności i ujrzawszy leżącego i krwią zbroczonego p. K. i sądząc, że ten nie żyje, zbiegł. Wezwani lekarze po opatrunku rany, orzekli, że choć postrzał jest ciężki, lecz życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo.

— „Lodz. Ztg.“ donosi, że na stacyę telefonu przy ulicy Zielonej nr. 3 przybyło dwóch ludzi z żądaniem, aby wydano im pieniądze z kasy. Kiedy im odmówiono, chcieli użyć przemocy, ale w tej chwili weszło kilka osób, pragnących rozmawiać z Warszawą. Na ich widok rabusie umknęli.

— Przy wszystkich sklepach monopolowych, jak również i na stacyi telefonicznej, postawione zostały patrole wojskowe.

— Zrabowane w tych dniach przez złoczyńców pieniądze w sklepach monopolowych, będą potrącone kasie skarbowej z kaucyi subjektów tych sklepów.

— Przystąpiło do pracy w 3 cyrkule 600 ro-

botników, nie pracuje 1100; w 4 cyrkule nie pracuje 3000 robotników.

— Redaktor „Rozwoju“ p. W. Czajewski skazany został wyrokiem sądu na 8 miesięcy więzienia.

Napad na biuro wyborcze. Z Piotrkowa donoszą, że w tych dniach dokonano tam zbrojnego napadu na zgromadzenie przedwyborcze, odbywające się w gmachu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Banda napastników zniszczyła wszystkie spisy i akty wyborcze. W chwili gdy posiedzenie zakończono i członkowie mieli opuścić lokal, wtargnęło do sali piętnastu uzbrojonych żydów, o ile wnosić można z klasy rzemieślniczej, i, rzuciwszy się na członków, odebrali dokumenty wyborcze i podarli na drobne kawałki. Jeden z członków stawił opór, lecz napastnik chwycił go wpół i rzucił na ścianę poczem odebrał papiery. Napastnicy zaopatrzeni byli w naftę, aby polać papiery i spalić, ograniczyli się jednak do podarcia ich na drobne kawałki.

Polacy w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Lokal „Spójni, Towarzystwa postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu“ od dnia 1 marca b. r. mieścić się będzie: VIII, Langegasse, 14, m. 12 (parter). Tam też należy zwracać się w celach informacyjnych co do studyów w wiedeńskich zakładach naukowych.

Polacy w Budapeszcie. Piszą nam ze stolicy Węgier: Zawiązało się tu „Kościuszkowskie Kółko“ polskie. Zebrania towarzyskie tego „Kółka“ odbywają się co tygodnia we wtorek o godz. 8 wieczór w restauracyjnym lokalu p. Jana Jurysika (VI. Királyi u. 52). Każdego Polaka, jako gościa, witać będziemy najserdeczniej.

Gwałty pruskie. W „Dzienniku Berlińskim“ czytamy: Służąca Małgorzata Woźniak skazana została przez poznański sąd ławniczy pod przewodnictwem sędziego Uckera na 30 marek kary za to, że na pewnym pogrzebie niosła wieniec z czerwono-białą wstęgą.

„Gazeta Toruńska“ donosi, iż robotnik Aleksander Koper, który mieszka w Toruniu od lat 35, tam się ożenił i dzieci wychował, otrzymał w tych dniach od landrata rozkaz, żeby najpóźniej do 1 kwietnia b. r. opuścił granicę państwa niemieckiego. P. Koper sprowadził się do Torunia przed laty 35 z Galicyi, dokąd teraz jako starzec wracać zniewolony.

Inwentaryzacya kościołów we Francyi a rząd austryacki. Jak donosi telegram z Paryża na podstawie wiadomości z dzienników, wychodzących w Nancy, ambasador austro-węgierski hr. Khewenhüller zaprotestował przeciwko inwentaryzacyi w kaplicy kościoła Franciszkanów w Nancy, w której znajdują się grobowce książąt lotaryngskich, ponieważ kaplica wraz z urządzeniem jest wyłączną własnością cesarza Franciszka Józefa. Jak wiadomo, ostatnim męskim potomkiem Habsburgów był Karol VI. Na podstawie sankcyi pragmatycznej objęła po nim panowanie córka jego Marya Teresa, zmarła w r. 1780, która poślubiła ks. Franciszka Stefana lotaryngskiego. Odtąd dom panujący w Austryi nazywa się habsbursko-lotaryngskim. Wymieniona kaplica w Nancy znajduje się obok kościoła Franciszkanów i została w r. 1822 odbudowaną przez Francyę i Austryę.

Pożar teatru. Jak obecnie stwierdzono, podczas pożaru teatru w Santiago di Chile stratowano na śmierć 10 osób. Dotąd wydobyto z gruzów 10 zwęglonych zwłok, a pomiędzy rannymi znajduje się 14 dzieci. Dekoracye nie były impregnowane.

Zniżenie opłaty od listów. Obie Izby parlamentu francuskiego uchwaliły ustawę, mocą której opłata od listów w ruchu zarówno krajowym, jak też i kolonialnym będzie z dniem 16 kwietnia b. r. zniżoną z 15 na 10 centimów.

Dla robotników bez pracy. W Norwegii rada stanu postanowiła przedłożyć parlamentowi ustawę o zapomogach z funduszów państwowych i gminnych dla robotników, pozbawionych pracy. Ustawa ma wejść w życie d. 1 maja 1906 r., jednakże obowiązywać ma tylko najdalej do r. 1910.

O szpiegostwo. Uwięziony w Sofii pod zarzutem szpiegostwa korespondent Sandoz zeznał, że urządził służbę wywiadowczą do spółki z Ronetem, pierwszym dragomanem francuskiej ambasady w Konstantynopolu, tudzież z urzędnikiem rosyjskiej ambasady Hadżibiarem, który też obecnie zastępuje Sandoza, jako korespondent agencyi Havasa. Dotąd śledztwo nie wykazało, dla którego mocarstwa pracował Sandoz ze swoimi wspólnikami.

Jak donoszą z Marsylii, uwięzionego tam szpiega niemieckiego Wolfa przesłuchał sędzia śledczy. Oskarżeni: Wolf, dr Wieger, obaj pochodzący z Niemiec, tudzież podoficer arsenału tulońskiego Ferand staną w bieżącym miesiącu przed sądem.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia służby pocztowej w Galicyi odbędzie się w Krakowie we środę 7 b. m. o godzinie 7½ wieczór w lokalu „Przyjaźni“, ulica św. Tomasza l. 37. Porządek dzienny: Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisyi kontrolującej, wybór wydziału i komisyi kontrolującej, wnioski wydziału i członków, interpelacye. W razie braku kompletu w oznaczonej godzinie, to w godzinę później odbędzie się walne zgromadzenie bez względu ilości zebranych członków, z tym samym porządkiem dziennym.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)
W piątek: P. Eugeniusz Kiernik „Antropologia“. Od g. 7½ do 8½ wiecz.

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Przelotne ptaki“, sztuka w 4 aktach M. Donnaya i L. Decares.
W niedzielę po południu: „Grube ryby“; wieczór „Kordyan“.

Z kalendarza. W piątek 2 marca: Ciern. Kor., Heleny wd.; w sobotę 3 marca: Kunegundy ces. i Tycyana; w niedzielę 4 marca: Kazimierza kr. polskiego.

Wschód słońca 2 marca o godzinie 6 min. 28, zachód o godz. 5 m. 2[illegible]; długość dnia godzin 10 m. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 lutego termometr doszedł od + 1·7 do + 12·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 1 marca o godzinie 7 rano stan barometru 733·2 mm., termometru — 8·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 1 marca: zachmurzenie zmienne, wietrzno, miejscami deszcze.

Dział ekonomiczny.

× **Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie.** Jak już donosiliśmy, rozpoczęło się wczoraj we Lwowie walne zgromadzenie delegatów. Przewodniczy p. August Gorayski. Sprawozdanie przedłożył p. Konopka. W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał głos prezes dyrekcyi dr Władysław Krainski, wspomniał o obecnej sytuacyi w naszym kraju, wytworzonej „przewrotowemi agitacyami“ i wyraził nadzieję, że agitacye te nie doprowadzą do żadnych zaburzeń. P. Rudrof pragnął, aby na poufnem posiedzenie omówiono położenie kraju i prądy anarchistyczne i socyalistyczne — dlatego na poufnem, gdyż niejedna cierpka uwaga wypowiedzianą zostanie niezawodnie pod adresem ck. rządu (a więc należy to uczynić w największej tajemnicy!). Po przemowie kilku jeszcze mówców odroczono obrady do wieczora, które w myśl wniosku p. Rudrofa miały być poufnemi.

Na dzisiejszem posiedzeniu zjazdu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrano dyrektorem Towarzystwa na lat 6, w miejsce p. Franciszka Rozwadowskiego, p. Stanisława Nowosieleckiego.

Na kaplice i kościoły w Galicyi wschodniej przeznaczono 10.000 koron. Urzędnikom Towarzystwa przyznano jednorazową zapomogę drożyźnianą w wysokości połowy płacy miesięcznej.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie zatargu z Serbią donoszą: Ze strony austro-węgierskiej dopuszczono znowu import i przewóz bydła bitego i drobiu, import bydła żywego dozwolono z okolic, niedotkniętych zarazą, po odpowiedniem orzeczeniu austryackiego weterynarza. Wczoraj przed południem rząd serbski telegraficznie zakomunikował swe propozycye na nadeszłe wczoraj propozycye austryackie w sprawie prowizoryum handlowego. Serbska Rada ministeryalna uchwaliła nie przyjąć prowizoryum handlowego z Austro-Węgrami bez konwencyj weterynaryjnych. Wskutek tego grożą nowe komplikacye.

— W wewnętrznej polityce francuskiej zaznacza się coraz silniej prąd nieprzyjazny dla armii i to nie tylko pośród pewnej części ludności, lecz także w parlamencie. I tak wczoraj w Izbie deputowanych podczas obrad nad budżetem wojskowym, socyalista Breton postawił wniosek o zniżenie czasu ćwiczeń w rezerwie na 15, a w obronie krajowej na 6 dni. Minister wojny Etienne sprzeciwił się temu, gdy pośród poruszenia Izby przewodniczący wojskowej komisyi, Dessaigne, przyłączył się do wniosku Bretona. Powstała namiętna dyskusya, której przebieg telegramy podają nie dosyć jasno. Sprawozdawca budżetu wojskowego deputowany Klotz postawił wniosek, ażeby zatrzymać czas ćwiczeń czterotygodniowy, ale wniosek ten upadł 528 głosami przeciwko dziewięciu.

Wtedy Klotz zaproponował obniżenie do 21 dni, ale i ten wniosek odrzucono 384 głosami przeciw 154. Komisya wojskowa domaga się, by czas ten oznaczyć na dni 15. Minister wojny ponownie oświadcza, że z powyższych przyczyn i ze względu na obecną sytuacyę musi prosić usilnie Izbę, aby oświadczyła się przeciw wszelkiemu obniżaniu czasu ćwiczeń. Izba oświadczyła się 313 głosami przeciw 235 za wnioskiem komisyi. Wniosek Colliarda o zupełne zniesienie ćwiczeń odrzucono 318 głosami przeciw 235, poczem przyjęto 6-dniowy termin w obronie krajowej i cały projekt komisyi.

Breton domagał się następnie wciągnięcia jego wniosku do ustawy skarbowej, czemu się sprzeciwił Rouvier, twierdząc, że rząd nie pozostałby ani chwili, gdyby Izba to uchwaliła. Rouvier oświadczył dalej, że rząd prowadzi politykę defenzywną i kraj wyda wyrok, czy systematyczne osłabianie armii jest stosownym środkiem do przysporzenia Francyi poważania zagranicą. Francya musi pozostać poważaną i silną. — Wniosek Bretona odrzucono 360 głosami przeciw 167, poczem cały wniosek o czas trwania ćwiczeń 15 względnie 6 dni przyjęto 344 głosami przeciw 174. Jak widzimy, minister wojny poniósł porażkę parlamentarną i to poważną.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 marca.

Wiec kupców ruskich z Galicyi i Bukowiny odbył się we Lwowie. Uchwalili oni założyć wspólny związek z siedzibą we Lwowie, jako towarzystwo z ograniczoną poręką. Zebrani złożyli po 10 koron na fundusz zakładowy. Postanowiono wezwać wszystkich kupców Rusinów, aby z firmami krajowemi korespondowali wyłącznie po rusku i aby używali tylko ruskich druków.

Wiadomości osobiste. Wacław Sieroszewski, znakomity powieściopisarz, bawi od kilku dni we Lwowie.

Wykupno tramwaju. Rada miasta Lwowa uchwaliła wykupić tramwaj konny od Towarzystwa tryesteńskiego za sumę 940.000 koron.

Procesy p. Grąbczewskiego. Proces pianisty p. Głowackiego przeciw kierownikowi opery lwowskiej, p. Grąbczewskiemu, został umorzony, ponieważ p. Grąbczewski pod naciskiem pozwu zapłacił p. Głowackiemu jego należytość.

Rewolucya w Rosyi.

Od kilku dni odbywają się w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara konferencye, na których toczą się obrady nad reorganizacyą Rady państwa, nad zmianą ustaw o Dumie państwowej w myśl manifestu z dnia 30 października r. z. i nad memoryałem Wittego. Obrady te do tej chwili jeszcze nie wydały żadnego konkretnego rezultatu.

Z kilku miast rosyjskich donoszą dzisiaj o przygotowaniach do wyborów. W Moskwie otrzyma podobno prawo głosowania 68 280 robotników, którzy wybrać mają 330 delegatów; w Rjezanie wybrać mają delegatów wyborczych dnia 3 b. m.

(Telegr. „N. Reformy“ z 1 marca.)

„Ustępstwo“.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że wydano rozporządzenie, odwołujące dawniejsze zakazy, a istniejące dotychczas w kraju południowo-zachodnim (Ukraina, Podole i t. d.) co do przyjmowania do służby rządowej osób wyznania rzymsko-katolickiego i pochodzenia polskiego, lub też osób prawosławnych, żonatych z Polkami. Również osoby te bez przeszkód będą przyjmowane w charakterze dyetaryuszów do kancelaryj policyjnych (!) i urzędników policyjnych.

Narady w Carskiem Siole.

Paryż. „New York Herald“ donosi, że w Carskiem Siole odbyła się druga narada ministrów pod przewodnictwem cara, nad której obradowano nad reorganizacyą Rady państwa w tym duchu, aby połowa jej członków była wybieraną.

Następca Wittego?

Petersburg. „Ruś“ donosi: Witte ma być wkrótce zastąpiony przez generał-gubernatora Finlandyi Gerarda.

Petersburg. „Ruś“ notuje pogłoski, że Witte ma odwołać Gerarda z Finlandyi.

Amnestya.

Petersburg. Petersburskie gazety potwierdzają pogłoskę, iż oczekiwany jest manifest, w którym dana będzie amnestya dla wszystkich przestępców politycznych i zniesiona kara śmierci.

Odmawiają pożyczki.

Petersburg. Bankierzy zagraniczni stanowczo odmówili udzielenia pożyczki.

Bankructwo.

Kijów. Kantor bankierski Epsteina zawiesił wypłaty. Pasywa wynoszą 1,300.000 rs., z których milion stanowi dług Banku państwa.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Łupieżcy zrabowali wczoraj z oddziału Banku państwa kasę podręczną z 87 243 rb., kasę wymiany z 75 000 rb. w papierach procentowych i 4 900 rb. w gotówce; z sum miejscowego Banku prywatnego 8500 rb. Ogółem zrabowano 500 643 rb.

Helsingfors. Na stacyi Fredrichsberg, w pobliżu Helsingforsu, pięciu nieznanych młodzieńców zwróciło na siebie uwagę przy nabywaniu biletów wskutek tej okoliczności, że jeden z nich posiadał dużo pieniędzy. Na stacyi Kerowa, o godzinę drogi od Helsingforsu, czterech z nich aresztowano, a piąty zdołał zbiedz. Podczas aresztowania powstało zamieszanie, w którem pewien nieznajomy, nie należący do bandy, w przypuszczeniu, że i jego aresztują, wyjął rewolwer i wystrzelił do podoficera żandarmeryi Michajłowa, który padł trupem na miejscu.

Zderzenie się pociągów.

Petersburg. W Mandżuryi zderzył się wczoraj pociąg towarowy z wojskowym. Obie lokomotywy i 16 wagonów doznało uszkodzeń. Ośm kozaków zginęło, czterech odniosło rany.

Absolutyzm na Węgrzech.

Z dniem dzisiejszym, z dniem 1 marca, wchodzą w życie nowe traktaty handlowe między Austro-Węgrami z jednej a Niemcami, Rosyą, Włochami i Belgią z drugiej strony. Ratyfikacya tych traktatów nastąpiła mimo, że nie uchwalił ich Sejm węgierski. Nadzieje, pokładane w tym terminie przez koalicyę, zawiodły zupełnie. Rząd węgierski nie zawahał się wziąć ratyfikacyi traktatów na swoją odpowiedzialność. Protest, jaki przeciwko temu podnosi koalicya w swoim manifeście, ma na razie tylko akademickie znaczenie. W praktyce bowiem handel i przemysł na Węgrzech zmuszony będzie zastosować się do nowych przepisów cłowych.

Gabinet Fejervarego ułożył teraz również wyłącznie na swoją odpowiedzialność nowy budżet węgierski. Oparto go w najściślejszych granicach na budżecie z r. 1905, — wydatki zmniejszono nawet o 12 milionów koron. Ministrowie wydziałowi upoważnieni są jedynie do wydatków w rozmiarach, uchwalonych przez Sejm w r. 1904. Nowe wydatki mogą być dokonane jedynie w naglących razach na mocy uchwały całego gabinetu.

Węgierskie Biuro korespondencyjne ogłasza dziś komunikat półurzędowy, polemizujący z manifestem koalicyi. Komunikat odpiera zawarte w manifeście zarzuty i stwierdza, że kraj jest spokojny. Nowe wybory będą możliwe dopiero, gdy koalicya przestanie podburzać do oporu urzędników, którzy przygotowują wybory.

Municypium budapeszteńskie godzi się już z nowym stanem rzeczy. Wniosek, zgłoszony na wczorajszem posiedzeniu, ażeby nie odbywano posiedzeń, dopóki rządzi komisarz królewski, odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko dwom.

Ze strony rządu zaprzeczają dziś pogłoskom, jakoby zamierzano przeprowadzić pobór rekrutów sposobem częściowej mobilizacyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 marca.)

Wilhelm przeciw Węgrom.

Paryż. Do „Petit Parisien“ donoszą z Kopenhagi, jakoby cesarz Wilhelm przez arcyksięcia Leopolda Salwatora zapewnić miał cesarza Franciszka Józefa, że popierać go będzie w walce z koalicyą węgierską.

Upaństwowienie kolei północnej.

(Telegram „N. Reformy“ z 1 marca.)

Wiedeń. Układy z koleją północną w sprawie jej upaństwowienia już ukończone. — Kontrakt będzie jutro przedłożony do podpisu Radzie zawiadowczej. „Fremdenblatt“ podaje treść układu. — Zawiera on następujące szczegóły:

Kolej północna przechodzi w zarząd państwowy **już od 1 stycznia 1906 roku**, a więc także dwa miesiące wstecz. Rząd obejmuje na własność:

Linie kolejowe, zbudowane na podstawie koncesyi z 1 stycznia 1886: 1) Główną linię kolejową Kraków—Wiedeń z bocznemi liniami do Berna, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy i Mysłowic. 2) Inne koleje boczne. 3) Morawsko-śląską kolej północną z Berna przez Ołomuniec do Sternbergu z odnogą z Niezamyślic do Przerowa. 4) Odnogę z dworca północnego w Wiedniu do przystani nad Dunajem. 5) Kolej z Bielska do Żywca. 6) Kolej z Lundenburgu do Gussbach. 7) Kolej morawsko-śląską z Bielska przez Kromieryż do Kojecina. 8) Odnogę **Kraków—Podgórze (obwodowa)**, wreszcie wszystkie koleje lokalne, należące do kolei północnej.

Cena kupna wynosi: 1) Za koleje jednolicie koncesyonowane i za cały park kolejowy, do nich należący, na czas od r. 1906 do 1940 **rentę roczną w kwocie 30,537.000 K.** 2) Za koleje lokalne rentę wysokości 1,616.000 K. 3) Za kolej lokalną z Kromieryża do Zborowic zwrot kapitału w kwocie 1,559.000 K. 4) Za akcye prywatnej własności, składającej się z realności, gruntów i budynków, 3.715.000 K. 5) Za 3936 akcyj kolei Ostrawa—Friedland (po 1000 koron) 3,936.000 K. 6) Za część wiedeńskiej kolei okolnej, należącą do kolei północnej, 1,058.000 K. Koleje górnicze przejdą w administracyę państwową, lecz pozostaną własnością Towarzystwa kolei północnej. Renta za linie główne wysokości 30,530.000 K będzie wolna od podatku. — Dalsze punkty układu dotyczą obligacyi pryorytetów z r. 1888 i 1904.

Urzędnicy i służba kolejowa.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że w umowie swojej z Towarzystwem kolei północnej zarząd kolei państwowych obowiązuje się wszystkich urzędników i służbę kolei północnej, z wyjątkiem tych, których Towarzystwo akcyjne kolei północnej zatrzymuje do swoich potrzeb, przyjąć do służby pod temi samemi warunkami i pragmatyką służbową, jaką posiadają obecnie.

Reforma wyborcza.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 marca.)

Żądają więcej mandatów.

Wiedeń. W komitecie stronnictw niemieckich z udziałem przedstawicieli socyalistów a bez partyj Luegera i Schoenerera, omawiano projekt reformy wyborczej o ile dotyczy Wiednia. Domagano się powiększenia liczby mandatów i zaprowadzenia proporcyonalnego głosowania dla Wiednia.

Linc. Rada miasta uchwaliła wniosek nagły, poparty także przez socyalistów, aby od rządu domagać się dla Lincu przynajmniej 3 mandatów przy reformie ordynacyi wyborczej.

Mniejszości niemieckie.

Celowiec. Poseł Dobernigg we „Freie Stimmen“ ogłasza artykuł z żądaniem uwzględnienia mniejszości niemieckich w Istryi, Krainie i na Pobrzeżu.

Niezadowolenie w Dalmacyi.

Zadar. „Narodni List“ wypowiada niezadowolenie z powodu rozdziału mandatów w Dalmacyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 marca.

Petersburg. Znany malarz nadworny, Michał Zichy, zmarł dzisiaj w nocy.

Londyn. Budżet ministerstwa marynarki na rok 1906/7 wynosi 31 milionów szterlingów. Na budowę nowych okrętów wojennych wyznaczono 5,670.000 funtów.

Krwawe zajście.

Lwów. W uzupełnieniu oficyalnego doniesienia o zajściach w Ladzkiem (Zob. artykuł p. t. „Walka o reformę wyborczą“. Przyp. Red.) donosi „Słowo Polskie“ z Niżniowa następujące szczegóły:

Oddział wojska i żandarmów, konwojujących w środę rano 15 aresztowanych w Ladzkiem Wielkiem, napadł tłum włościan, około 600 ludzi liczący. Chłopi byli uzbrojeni w kosy. Chciano odbić aresztowanych. Dowodzący plutonem wojska podporucznik zakomenderował na bagnety, chłopi jednak się nie ulękli i rzucili się na wojsko, obsypując kamieniami żołnierzy. Na to oficer kazał dać ognia. Strzelono trzykrotnie. Padło sześciu chłopów trupem, liczba rannych nieznana dokładnie, mówią o kilkudziesięciu pokaleczonych.“

Intelektualnego sprawcę rozruchów na onegdajszym wiecu, wikarego gr.-kat. ks. Korostila, aresztowano. Od 24 godzin urzęduje tutaj starosta tłumacki Popiel. Sytuacya groźna, wzburzenie umysłów wielkie. Wsie zbroją się (?). Starosta zażądał wzmocnienia siły zbrojnej.

Sąd stanisławowski wydelegował radcę Proskurnickiego do Niżniowa, celem przeprowadzenia śledztwa. — Wczoraj po południu wysłano stąd dwie nowe kompanie 24 p. p. na miejsce wypadków.

Niżniów. Dzisiaj o godzinie 5 rano udał się starosta Popiel z sędzią śledczym i rotmistrzem żandarmeryi do Ladzkiego na miejsce wypadku w asystencyi 2½ kompanii piechoty i sprawdził, że liczba ofiar wczorajszego zajścia wynosiła, nie jak w pierwszej chwili doniesiono 6 zabitych, lecz trzech zabitych i trzech bardzo ciężko rannych. Liczba lekko rannych nie mogła być jeszcze sprawdzoną. Ludność pod wrażeniem wczorajszej katastrofy i skutków agitacyi, zupełnie spokojna. Aresztowano dotąd bez oporu 10 sprawców gwałtów. Dalsze dochodzenie w toku. Prezydyum namiestnictwa zarządziło staranną pomoc lekarską dla rannych. Wydane już zezwolenia na odbycie kilku wieców w okolicy Tłumacza odwołano.

Zatarg serbski.

Sofia. Serbski agent dyplomatyczny poczynił u rządu przedstawienia z powodu ostatniego artykułu półurzędowego pisma „Nov dek“, krytykującego ostro postępowanie rządu serbskiego z powodu ustępstw, jakie ten poczynił w kwestyi unii cłowej.

Zjazd pojednawczy.

Wiedeń. Do „Wiener Mittagszeitung“ donoszą z Londynu, rzekomo ze źródła dobrze poinformowanego: Król angielski Edward ma w tym roku na zaproszenie cesarza Franciszka Józefa przybyć na manewry na Śląsk austryacki. Na manewry te przybędzie także cesarz Wilhelm. Przy tej sposobności nastąpi pojednanie między Edwardem a Wilhelmem II.

Strejki na Węgrzech.

Arad. W fabryce wagonów w Wacowie (Waizen) wybuchł wskutek wydalenia kilku robotników częściowy strejk robotników. Fabryka zarządziła wykluczenie 1500 robotników i oświadczyła, że jeżeli robotnicy będą obstawali przy swem żądaniu, zamknie fabrykę na 6 tygodni.

Inwentaryzacya kościołów.

Paryż. Inwentaryzacya kościołów napotyka na coraz większy opór ludności, która wpada na różne pomysły, aby tylko aktowi inwentaryzacyi przeszkodzić. W wielu miejscowościach do kościołów naniesiono słomy, którą w chwili, gdy rozpocząć się miała inwentaryzacya, **podpalono.** Gdzieindziej posypano podłogę kościoła siarką i podpalono ją, tak, że komisya, z powodu duszącego dymu, zmuszona była uciekać z kościoła. W Champelle **strzelano do członków komisyi z rewolwerów i zabito dwie osoby.** W innych miejscowościach nie obeszło się również bez strzałów i **rozlewu krwi.**

Paryż. W Sognes przyszło do krwawego starcia między publicznością a żandarmami przy inwentaryzacyi kościołów. Tłum obrzucał żandarmów kamieniami i ranił z nich pięciu; żandarmi dali ognia. Od kul **zginęły 3 osoby, a 20 odniosło rany.**

Watykan i Francya.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że wiadomości o rozporządzeniach wykonawczych do ustawy o rozdziele kościoła od państwa wywołały w Watykanie bardzo złe wrażenie. Gdyby rozporządzenia te miały jeszcze zaostrzyć ustawę, to Watykan wcale nawet nie zajmie się sprawą zakładania związków wyznaniowych.

Konferencya w Algeciras.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: „Petit Parisien“ donosi, że Austro-Węgry, które na konferencyi marokańskiej dotąd popierały Niemców, zajęły obecnie stanowisko pośredniczące między Francyą a Niemcami.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża, że Francya w sprawie policyi marokańskiej nie uczyni żadnych dalszych ustępstw.

Śmierć cesarzowej chińskiej.

Londyn. Biuro Laffana donosi z Hongkongu, że chińska cesarzowa-wdowa umarła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·—. Akcye Anglobanku 329·—. Akcye Unionbanku 558·[illegible]0. Akcye Länderbanku 447·—. Akcye Bankvereinu 563·50. Akcye Bodencredit 1070·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 557·—. Akcye kolei państwowych 672·50. Akcye kolei południowej 126·—. Akcye kolei Elbethal 448·50. Akcye kolei północnej 5710 (5750). Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 538·50. Akcye Rima Murany 538·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2627·—. Akcye Fabryki broni 564·—. Akcye Tureckie tytoniowe 378·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 640·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·55. Renta majowa 98·95. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 95·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·07. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 149·75. Marki 117·88. Ruble 2·51 —.

Usposobienie: Z powodu braku interesów bez obrotu przy przeważnie stagnujących kursach.

Cukier spokojny 18·85—18·95 (18·8[illegible]—19·00). Spirytus spokojny 37·60—38·20. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 marca (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	251	—	252	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	30	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	40	101	40
4% „ „ „ „	98	70	99	60
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	—
4% „ „ „ „	99	25	100	—
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98	55	99	55
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	52
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	60	98	60
4½% „ miasta Lwowa	100	55	101	85
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% „ „ „	101	—	102	—
4% „ kolejowe	99	—	99	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	93	—	99	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	555	—	558	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	584	—	586	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta pap.	99	85	100	25
„ „ srebrna	99	75	100	25

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, sadzonki, kłącze i nasiona kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, dziczki owocowe jabłoni i gruszek 1000 sztuk à 22 K, krzewy owocowe etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się. Ceny umiarkowane. 1049 1 0

2 lub 3 pokoje

z kuchnią, umeblowane od 1 kwietnia do wynajęcia. Łobzowska 31, parter lewy. 1048 1 3

Nowość! Nowość!

poleca

Księgarnia Powszechna

Lwów, Plac Halicki 14,

W małżeńskiej klatce

komedya w 3 aktach

Edmunda Libańskiego.

Cena K 1.60. 1063 1 8

Całe II piętro

składające się z 7 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki, kuchni, ze strychem, piwnicą, w spokojnej ładnej ulicy od 1 kwietnia do wynajęcia. **4 pokoje, kuchnia,** przedp., łazienka, kloset, oraz **trzy pokoje pojedyncze** b. ładne od 1 kwietnia do wynajęcia. — Wiadomość: **Agencya L. Krasuski, Floryańska 13, Kraków.** 1055 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

284 47 0

Do wynajęcia

3 duże pokoje umebl. z balkonem, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, gaz do gotowania i t. d., zaraz w Poznaniu, ul. Gołębia 5, II p. Wiadomość na miejscu u p. Wardęskiej, lub w Krakowie u Dra Filimowskiego, Poselska l. 19. 1054 1 3

Taniej

na maszynach przepisuję i uczę aniżeli kto inny.

BRONISŁAW KRASICKI

właściciel Biura pisania na maszynach.

Kraków, ul. Szewska l. 15.

1064 1 3

Cukiernia w Wadowicach

przyjmie natychmiast **dwóch praktykantów.** 1064 1 4

Piękna willa

pół mili od Krakowa, 4 pokoje, kuchnia, stajnia, piwnice i ogród **do sprzedania.** Kolej na miejscu. Wiadomość u p. Dra Aleksandra Lachsa, adwokata w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 15. 1056 1 2

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 1045 1 15

Aptekarz w Żywcu

poszukuje zaraz, ewentualnie od 15-go marca rutynowanego młodszego **współpracownika**, liczącego na dłuższy pobyt. W zgłoszeniu prosi podać curriculum vitae. 1031 1 8

Księgarnia

skład papieru i przyborów szkolnych na prowincyi, dobrze się rentująca **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **984** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 984 6 10

Kamienica I piętrowa, o 25 ubikacyach, lata od podatku wolna, w Prądniku Czerwonym przy rogatce warszawskiej, brutto dochód 10%, ceny kupna, obniżona, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właścicielka, mieszkająca przy ul. Pędzichów 3, I p. 868 4 4



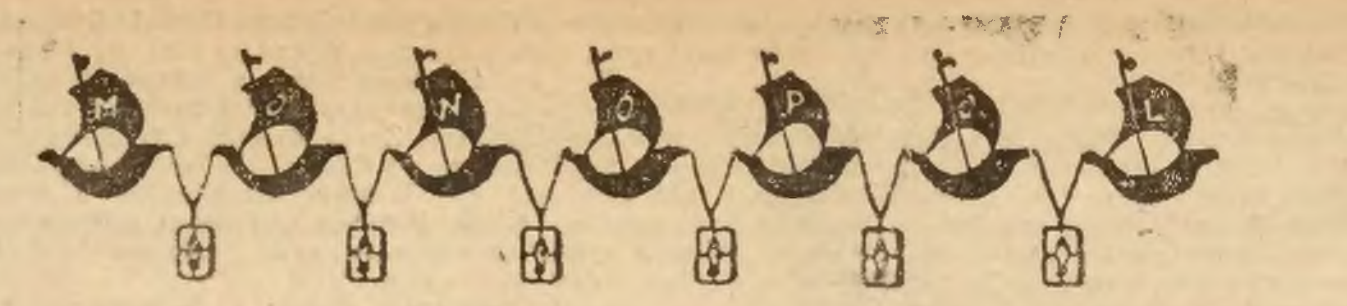
Wózki

dziecięce wszelkich systemów wykonuje pierwsza krajowa fabryka wózków dziecięcych

Rozalii Lipschütz

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 14.

493 10 0



HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie dostać, a gdzie niema, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek. 88 20 0

Śledzie marynowane

bardzo dobre i ładnie garnirowane

w Bazarze Spożywczym Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40. 1053 1 3

W niedzielę i święta sklep zamknięty.

Zgubiono

dnia 26 lutego w Krakowie rewers prywatny na 1000 rubli, z d. 14 czerwca 1904 r. Znalazca za złożenie go w Administracyi „N. Reformy" lub w policyi otrzyma wynagrodzenie. 1046 2 8

Szyldkretowe

szpilki i grzebienie

bardzo tanio!

rogowe szpilki do włosów, grzebienie, szczotki, gąbki i szczoteczki do zębów poleca

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

83 40 0

MANUSKRYPT

dosyć duży do odpisania maszyną lub ręcznie. Oferty z podaniem ceny od arkusza **pisanego** pod **A. S.** poste restante **Kraków.** 1039 2 2

Droguerya

w miejscu kąpielowem poszukuje egzaminowanego **droguisty.** Zgłoszenia z podaniem warunków i nadesłaniem odpisu świadectw i fotografii pod **A. X. 5** poste restante **Zakopane.** 1027 3 5

Stała i pewna egzystencya.

Sklep papierowo-galanteryjny od kilkunastu lat dobrze prosperujący, ze stałą klientelą, w większem mieście Galicyi, z powodu przesiedlenia się właściciela jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 15 do 20 tysięcy koron. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1043.** 1048 1 10

Wynajem Pojazdów

(zakład dorożek i remiz) — pod firmą

M. Płatek w Krakowie

istniejący od kilkudziesięciu lat przy ul. Długiej l. 40, zostaje przeniesionym od **marca pod l. 57 ul. Długa.**

Zakład **wynajmuje** wszelkiego rodzaju pojazdy **na śluby,** wycieczki, bale i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych. 1024 2 3

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania:

Kredens mahon., Biurka, łóżka, stoły i komody mahoniowe, Sekretarze inkrust. (antyki), Biblioteka inkrust. z bronzami, Biurko amerykańskie z oryg. bronzami, Sekretarz mahon., inkrust., Garnitur mah. bogato rzeźbiony, oraz wiele innych oryginalnych antyków, jakoteż i mebli zwykłych, nowych i używanych i garderoby. 71 51 0

Leopoldyna Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH · MARKA OCHRONNA · PASTA DO OBUWIA i SKÓR · ISKRA · W KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

873 3 13



Automat. łapki

na szczury 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse", łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse Nr 4/7. Liczne podziękowania i uznania. 72 7 0

Doskonały

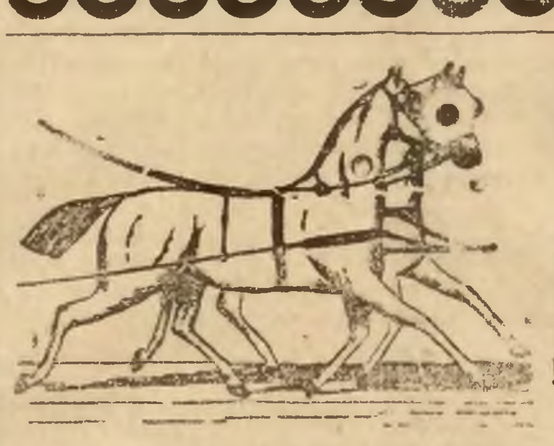
Węgiel pruski

wagonami — poleca

Dom komisowo-rolniczy

w Bielsku.

Ceny możliwie niskie! — Bliższych wyjaśnień i odpowiedzi udziela się chętnie. 1065 1 6



S. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska 8,

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych,

poleca **uprzęże, siodła, kufry, torby nesesery, pugilaresy, pantofle** i t. d.

Przyjmuje wszelkie reperacye, wyrabia **pokrowce,** także podług nadesłanego wymiaru kufra. 1030 1 12

Bilans

Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna Pomoc" z n. o. p. w s. z.

Maków.

Z końcem roku 1904 było członków		2571
W roku 1905 przybyło	234	
W roku 1905 ubyło	154	80
Z końcem roku 1905 jest członków		2651

Stan czynny K	h			Stan bierny K	h
54.780	48	Efekta Fund. rezerw.	Fundusz rezerwowy	69.090	61
635.975	21	Pożyczki	„ rozporządzalny	339	39
500	—	Koszta zarządu	Udziały wpłacone	147 001	38
8.277	37	Bank krajowy	Wkładki oszczędności	619 787	06
26.099	14	Dom własny	Depozyta	251	37
128.135	92	Lokacye	Odsetki na r. 1906 pobr.	15.698	89
88	86	Koszta prawne	Koszta prawne	19	62
9.396	13	Gotówka z d. 31/12 1905	Zysk w roku 1905	11.064	79
863.253	38			863.253	11

Ogólny ruch 2,330.820 koron 20 hal.

Od 1 stycznia pobieramy 6% od pożyczek.
płacimy $4\frac{1}{2}$% od wkładek oszczędności. 1034

Dyrekcya

Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna Pomoc" w Makowie

z nieogr. poręką w sądzie zapisanego.

L. Kocyan. *E. Ullrich.* *P. Hławiczka.*

« Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a. »

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia oplucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Embara, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

455 8 10

Bank ziemski w Łańcucie

1) Nabywa majątki ziemskie w celu parcelowania ich na mniejsze gospodarstwa.

2) Tworzy gospodarstwa włościańskie średnich rozmiarów w pojęciu ustawy z 17 lutego 1905 Dz. u. i rozp. kr. Nr 40 o tworzeniu włości rentowych.

3) Ułatwia swoim członkom parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.

4) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy $4\frac{1}{2}$ procent z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

za	8-dniowem wypowiedz. do	1000 K
„	14 „ „ „	3000 K
„	30 „ „ „	5000 K
„	60 „ „ „	10000 K i wyżej.

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 3 do 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

Łańcut, w lutym 1906.

869 3 3 *Dyrekcya.*

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

76 66 0

SKLEP z dwiema ubikacyami przy ul. Jabłonowskich l. 20 zaraz **do wynajęcia,** oraz drugi od 1 kwietnia. 996 2 3

DWA DOMY

razem lub osobno **do sprzedania** pod bardzo dogodnemi warunkami, ewentualnie na spłaty, przy niewielkiej gotówce. Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Teodora Koscha** w Krakowie, ulica Pijarska L. 3. 1032 2 5

Motocykl

b. mało używany 4—6 HP. z bocznym wózkiem i drugi lekki 2—3 HP. kupię. **„Motor"** poste restante **Muszyna.** 1031 2 3

Kamienica dwupiętrowa

narożnik dwóch ulic głównych (mieszcząca sklep restauracyjny) do sprzedania z wyłączeniem pośrednictwa. — Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **823.** 823 7 8

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona (Elbe). 650 10 12



Balnodor Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: K 1·60.

Wyrób i główny Skład

Apteka Por. Gralewskiego

w Krakowie

Wystrzegać się naśladownictw

186 85 50

Młoda osoba potrzebna jest do pomocy w chrześcijańskim handlu towarów modnych na pół dnia (od 1 do 8 godz.) Wiadomość ul. Grodzka 26. 1047 2 2

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi. Na żądanie udziela języka rosyjskiego. — Zgłoszenia pod **902** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 902 5 0

Spólnika

z kwotą 1000 złr. poszukuje się dla **świetnego** sezonowego przedsiębiorstwa. — **L. M. 300** poste restante **Kraków.** 975 6 6

Inteligentna osoba lat 35, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, kuchni i szyciu, poszukuje miejsca jako gospodyni. Adres **N. N.** post. rest. **Zielonki.** 943 5 0

Substytut notaryalny

przyjmie posadę zaraz. Adres: Administracya „N. Ref." pod **1021.** 1021 3 4

Cukry w wielkim wyborze

Ziemniaki Marcypanowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 125 23 0

Potrzebne na Kwiecień

umeblowane mieszkanie z 4—5 pokoi.

Zgłoszenia: Krowoderska 53, parter, do 10 rano. 1011 2 4

Do sprzedania

Komoda ink. ant., biuro Empir, p. trymotka, toaleta z bronzami. Ulica Mikołajska Nr 5, I piętro. 935 3 3

Praktykant

do handlu korzennego

Jana Nagla

w Krakowie,

potrzebny **zaraz.**

Zgłoszenia wprost lub przez Biuro pośrednictwa pracy, ul. Kopernika L. 20. 997 4 10

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy

Szalay & Grünhäuser

pod firmą 830 6 10

Skład Warszawski przyborów fotograficznych

poleca najn. syst. **aparaty, papiery, chemikalia i t. d.**

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.

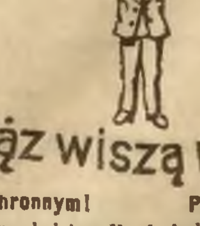
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 27 50

! Największy postęp teraźniejszości !

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.

proszek do prania Minlosa



Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.

Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.

290 22 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski